Nr 124. We Lwowie Wtorek dnia 2. Czerwca 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. po wiersza.

Wybory do Rady państwa.

W sobotę wieczór odbyło się zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, na którem miało się przedstawić kilku kandydatów na deputowanych do Rady państwa. Z kilku tych kandydatów stanął jednakże tylko dr. Karol Lewakowski. Dr. Smolka nadesłał list, w którym przypomniał wyborcom, że wyznaje zawsze te same zasady, dla których bywał dawniej ze Lwowa wybierany, zaś dr. Kubala, p. Romanowicz i dr. Rutowski, także listownie oświadczyli, że we Lwowie kandydować nie myślą i podziękowali za prawdziwy zaszczyt, jakim było wezwanie do kandydowania ze stolicy kraju.

P. Romanowicz odpowiedział następującem pismem, adresowanem do prezesa Komitetu, dr. Piotra Grossa:

Dostojny Prezesie!

Na otrzymane wczoraj wezwanie, abym stanął przed Szanownymi Wyborcami miasta Lwowa, jako kandydat na krzesło poselskie do Rady państwa, mam zaszczyt odpowiedzieć, że jakkolwiek wezwanie to bardzo wysoko sobie cenię, jednakowoż żadną miarą uczynić mu zadość nie mogę. A ponieważ pragnę, aby między Szanownymi Wyborcami, którzy mnie już dwukrotnie wyborem do Sejmu zaszczycili, a mną nic nie pozostało niewyjaśnionem, przeto pozwolę sobie powody mego postanowienia z całą szczerością wypowiedzieć.

Od samego początku ruchu wyborczego opinja publiczna we Lwowie wskazuje jako jedynych kandydatów Eksc. dr. Smolkę i dr. Lewakowskiego. Czyniąc dziś zadość wezwaniu Szanownego Komitetu, oczywiście stawiałbym moją kandydaturę przeciw jednemu z dwóch dotychczasowych posłów.

Co do dr. Lewakowskiego, to według mego sumiennego przekonania, a nie wątpię, że je wielka większość Wyborców m. Lwowa podziela, spełnił on mandat w zeszłym roku mu powierzony, w sposób godny, niezawisły, użyteczny, odpowiadający dążeniom patrjotycznych Wyborców stolicy kraju. Byłoby więc z mej strony gorzej niż błędem, gdybym przeciw niemu miał stawać, zwłaszcza, że należymy obaj do jednego obozu politycznego. Co więcej, w obec namiętnej nienawiści, z jaką się na niego rzuca obóz bezwzględnie ministerjalny, uważam wybór jego jako kwestję honoru naszego stronnictwa, a wszelki krok z mojej strony, któryby mógł być tłumaczony jako przeciw niemu skierowany, byłby tylko potwierdzeniem zarzutów, jakie stronnictwu naszemu zawsze przeciwnicy czynią, iż nawet we własny obóz wprowadzamy anarchję i karności zachować nie umiemy

Pozostawałoby więc tylko postawienie kandydatury mojej obok dra Lewakowskiego przeciw JEks. dr. Smolce, co znaczyłoby narażać się na niechybny upadek, a mogłoby nawet i towarzysza mego za sobą pociągnąć. Wtedy bowiem obóz bezwzględnie ministerjalny podniósłby taką przeciw nam obu agitację, że zwycięstwo byłoby bardzo wątpliwem. Nie chcąc tego tryumfu zgotować przeciwnemu stronnictwu, nie chcąc z drugiej strony narazić się na zarzut, iż osłabiam szanse dra Lewakowskiego, którego popierać jest nietylko moim obowiązkiem, ale i najszczerszą na głębokiem przekonaniu opartą chęcią, nie mogę żadną miarą stawać we Lwowie jako kandydat.

Oto, absolutnie szczere wyznanie powodów, dla których wezwaniu szanownego Komitetu nie czynię zadość. Są one wyłącznie publicznej, a nie osobistej natury, i płyną z sumiennej rozwagi nad tem, czego odemnie obecna sytuacja wyborcza we Lwowie wymaga. Nie wątpię, że szanowni wyborcy miasta Lwowa zechcą pobudki te zrozumieć i ocenić i na chwilę wątpić nie będą, że ponowny z ich strony objaw zaufania przez wybór mój do Rady państwa byłby dla mnie najwyższym zaszczytem, gdyby wyższe obowiązki nie nakazywały mi, obecnie po zaszczyt ten nie sięgać. Najgoręcej zaś pragnę, aby stolica wyborem dra Lewakowskiego utrzymała się w konsekwencji swego zeszłorocznego wyboru i silny dała wyraz politycznym swym przekonaniom.

Racz dostojny Prezesie pismo to podać do wiadomości Zgromadzenia Wyborców i przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku.

Po odczytaniu listów wystąpił na trybunę p. Lewakowski i przemówił jak następuje:

Posłuszny wystosowanemu do mnie wezwaniu Komitetu wyborczego, staję powtórnie przed Wami, nie w celu wygłaszania mowy kandydackiej, albowiem przekonany jestem, że żadne popisy oratorskie nie zdobędą mi zaufania wyborców, jeżeli go dotąd nie posiadam, ale w celu zaznaczenia ducha karności w naszym własnym obozie, a zarazem złożenia dowodu, jak bardzo mi zależy na każdem zbliżeniu się do wyborców i wysłuchaniu ich życzeń i zapatrywań.

Do tego co wypowiedziałem jako moje przekonania roku ubiegłego, nie mam co dodać. Nie stawiałem programu, bo wówczas stając jako kandydat na krótką sesję, uważałem to za rzecz niestosowną, a zresztą uważałem za rzecz właściwą, ażeby program wyszedł z łona stronnictwa, do którego należę, albowiem jako taki miałby większe znaczenie i doniosłość. Skoro to nastąpiło, a program ten mieści w sobie prawie wszystko to, co wypowiedziałem w mojej przeszłorocznej przemowie, we formie krytyki stosunków naszych, nie potrzebuję go powtarzać, bo z góry do niego się przyznawałem.

Moje zapatrywania na nasz stosunek do Austrji, nasze położenie we Wiedniu również wówczas wypowiedziałem, a to co pominąłem, starałem się uzupełnić w mojej przemowie relacyjnej, o ile to było możliwe.

Czy się tego zapatrywania i tych przekonań trzymałem sumiennie jako poseł, waszą rzeczą osądzić.

Miałem sobie za obowiązek święty jako poseł wypowiedzieć otwarcie moje przekonania o położeniu naszem i z góry zapowiadam, że pragnę tylko na podstawie tych moich przekonań być wybranym.

Ani słowa też nie odwołuję z tego co tu wam wypowiedziałem w obudwu przemowach. Ale korzystałem z okazji, ażeby z oburzeniem odrzucić zarzut, że wystąpiłem przeciw jednej klasie społeczeństwa; dość jest i tak waśni pomiędzy nami, szerzyć tę waśń byłoby zbrodnią. Powiedziano mi, że wystąpiłem przeciw szlachcie! jak u jednej strony jest śmiesznością tylko u nas praktykowaną, wyciągać dawno pogrzebane hasła, które w pośród narodów żyjących pełnem życiem politycznem już nie istnieją — tak z drugiej strony jest fałszem, jakoby większa posiadłość ziemska była w rękach prawdziwej szlachty polskiej, ta bowiem tylko małą jej część posiada.

Ja przypomniałem wam fakt, że dola naszego kraju spoczywa w rękach jednej części naszego społeczeństwa, tj. wyborców z większej posiadłości, fakt niezaprzeczony, że ta część nie dała dowodów, ażeby umiała była bronić odpowiednio interesów naszego narodu, kraju naszego.

Uczyniłem to w celu, ażeby przed wyborami, które przeważnie w ich ręku spoczywają, ocknęli się i usunęli braki — zaś z drugiej strony pragnąłem rozbudzić żywszy udział w pośród wyborców miejskich, ażeby przez stosowne wybory utworzyli mniejszość znaczniejszą, którąby zorganizowana z pewnością wpłynęła na postępowanie Koła.

Ci, którzy sądzą, że wystąpieniem tem, w razie mojego wyboru utrudniłem sobie stanowisko w Kole, są tego błędnego zapatrywania, że w życiu politycznem, słówka grzeczne i dwuznaczne wystąpienie, odnoszą sukcesa — tak nie jest — stronnictwa polityczne, skoro czują swą siłę — łamią przekonania i ludzi, a nawet i zasady, byle dojść do celu; — dalej to, co tu wypowiedziane, było tylko słabym echem tego, co koledzy moi w Kole odemnie słyszeli — nie miałem więc wiele do stracenia; — z drugiej strony, moi panowie, zapewnić was mogę, że wychodząc z Koła, wyniosłem nietylko szacunek wszystkich bez wyjątku członków jego, ale nawet przyjaźń wielu z moich najzacietszych przeciwników.

A zresztą moi panowie, ja stoję przed wami jako kandydat na posła z miasta — innego mandatu nie przyjąłbym, chociażby mi go ofiarowano. Obowiązkiem moim jest mówić prawdę, bronić interesu moich wyborców, o ile się to z naszą myślą narodową i z dobrem ogółu zgadza; nie dbam o to, czy się kto gniewa, lub nie.

Mandat ten najpiękniejszy i najzaszczytniejszy, albowiem mandat z rąk klas pracujących — nietylko tych, którzy pracują szydłem, młotem i pługiem, ale i tych, którzy pracują piórem i słowem, a których dola jest jedną. przyjmę z wdzięcznością.

Los ich popierać, stawać w obronie ich życzeń, wszędzie i zawsze uważam za wzniosłe zadanie, któremu odpowiem i wierny pozostanę skoro mię swym zaufaniem zaszczycicie.“

Po kilku interpelacjach zgromadzenie uchwaliło na wniosek p. Rewakowicza następującą rezolucję:

Wyborcy miasta Lwowa, zgromadzeni dnia 30. maja 1885 roku upraszają reprezentację kraju w Radzie państwa, aby w interesie zapewnienia skutecznej kontroli nad sprawami publicznemi poczyniła stosowne kroki i dołożyła wszelkich starań celem:

1. Zniesienia stempla dziennikarskiego;
2. Zmiany ustawy prasowej w kierunku skasowania tak zwanego postępowania objektywnego:
3. Zapewnienia swobody konstytucyjnej dla zgromadzeń publicznych i stowarzyszeń;
4. Zabezpieczenia swobody obywatelskiej przy wyborach od nacisku organów i władz administracyjnych.

Wyborcy miasta Lwowa wyrażają nadzieję, że szczególnie posłowie stolicy zajmą się poparciem tych naglących życzeń.

Wywiązała się jeszcze dyskusja o nieszczęsnym fiskalizmie, poczem przed godz. 9. wieczór zgromadzeni się rozeszli.

Dr. Gros zarządzi przed wyborami jeszcze jedno zgromadzenie wyborców.

Słychać, że lwowski Komitet przedwyborczy zamierza zaprosić dra Piotra Grosa do ubiegania się o mandat poselski z miasta Lwowa.

Ze sfer ruskich dochodzą nas dziś następujące wiadomości: Centralny Komitet ruski cofnął kandydaturę ks. Załozieckiego w okręgu wyborczym mn. pos. powiatów Kołomyja Śniatyn-Kossów i zatwierdził ks. Ozarkiewicza. Na okręg wyborczy mn. pos. powiatów Stanisławów-Tłumacz Bohorodczany-Nadwórna zatwierdził ruski Komitet centr. kandydaturę ks. Juliana Pełesza, mimo że ks. biskup oświadczył, że mandatu nie przyjmie. Stało się to prawdopodobnie celem zyskania czasu i w obec nieuniknionej klęski Kułaczkowskiego, a dla zrobienia dywersji kandydaturze ks. Mandyczewskiego.

W ostatniej chwili wydał ruski centralny Komitet wyborczy gorący manifest do wyborców, w którym wzywa Rusinów do solidarnego głosowania, bez względu na głosy tych, co Rusinów nazywają „braćmi“. Nahyrny agituje za sobą bardzo sprytnie. Rozrzucił on w tysiącach egzemplarzy pismo do wyborców ruskich, drukowane w języku polskim, pełne kłamstw bezczelnych i nieuzasadnionych zarzutów przeciw p. Abrahamowiczowi. P. Nahyrny przemawiając do Rusinów po polsku; przypuszcza zapewne, że nie zrozumieliby go, gdyby użył swojej ruszczyzny. W okręgu Stryj-Drohobycz Żydaczów rozwinął p. Ochrymowicz nadzwyczajną agitację. Rozrzucił on pomiędzy chłopów w tysiącach egzemplarzy patent józefiński, normujący „jura stolae“ i przyrzeka starać się o republikę tegoż. Wybór jego jest pewny. Moskalofile jakby na dane hasło wysełają do hr. Taaffego telegramy, donoszące „o pogwałceniu konstytucji przy prawyborach.“ Takie telegramy wysłano między innemi z Kałusza i Komarna

---

Zamierzone i zaproponowane przez p. Wachnianina odstąpienie od swej kandydatury w okr. mniejszych posiadłości Jaworów-Cieszanów nie przyszło do skutku. Zwolennicy p. W. nie chcieli bowiem na to przystać, a p. W. przecenił widocznie wpływ swój, skoro nie mógł ich przekonać o politycznej doniosłości zamierzonej rezygnacji.

Otrzymujemy następujące zaproszenie: W skutek odezwy centralnego Komitetu mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców większej własności ziemskiej byłego obwodu Kołomyjskiego i powiatu Nadwórniańskiego na przedwyborcze Zgromadzenie do Kołomyi na dzień 10. czerwca br. o godzinie 3. po południu. Zgromadzenie to odbędzie się w sali Rady powiatowej.

Kołomyja dnia 29. maja 1885.

Ludomir Cieński, Franciszek Jasiński, Grzegorz Głuchowski, Jan br. Kapri, Stanisław Przybyłowski.

Otrzymujemy następujące pismo: Z upoważnienia centralnego Komitetu i w porozumieniu z Komitetami powiatu Jaworowskiego i Cieszanowskiego mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców większej własności ziemskiej okręgu Mościsko-Jaworowsko Cieszanowskiego na przedwyborcze Zgromadzenie w Jaworowie na dzień 5. czerwca br. o 10. godz. przed południem.

Zygmunt Zuker.

Otrzymaliśmy pisma następujące:

Z polecenia centralnego Komitetu wyborczego, a w porozumieniu z pp. R. Wybranowskim i E. Lityńskim zapraszam pp. wyborców z kurji większych posiadłości okręgu Brzeżany-Podhajce-Przemyślany, aby celem porozumienia się co do wyboru posła do Rady państwa raczyli dnia 10. czerwca o godzinie 3. po południu przybyć do sali tutejszej Rady powiatowej.

Brzeżany 30. maja 1885.

Ks. Ostrowski.

* * *

Upoważniony przez Komitet centralny wyborczy dla Galicji wschodniej, mam zaszczyt zaprosić pp. wyborców z większej posiadłości powiatu Czortkowskiego, Husiatyńskiego, Borszczowskiego i Zaleszczyckiego do Zaleszczyk na dzień 10. czerwca br. o godz. 6. po południu na zgromadzenie przedwyborcze.

Czarnokońce 29. maja 1885.

Erazm Wolański,
poseł na Sejm krajowy.

* * *

Z polecenia centralnego Komitetu wyborczego mamy zaszczyt panów wyborców z kurji większej posiadłości ziemskiej okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal, zaprosić na przedwyborcze zgromadzenie, celem wyboru posła do Rady państwa na dzień 10. czerwca br. o godz. 4. po południu w sali Rady powiatowej Żółkiewskiej.

Żółkiew 30. maja 1885.

Głogowski. Żelechowski. Polanowski.

Piszą do nas z pod Mościsk: W nr. 122 *Dzien. Pol.* doniesiono, że p. Henryka Lewickiego popiera przeciw p. Smarzewskiemu, jako kandydata z większej posiadłości powiatów Jaworów Mościska-Cieszanów, głównie szlachta z Mościsk. Jestem w stanie z całą pewnością zaręczyć, że rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Cała szlachta, nie tylko z Mościsk, ale z całego powiatu mościskiego, z małemi wyjątkami, jest stanowczo za kandydaturą p. Seweryna Smarzewskiego, i mam przekonanie, że z powiatu tutejszego p. Lewicki nie będzie miał ani 10 głosów. Przeciwnie, jak mnie zapewniano, p. Lewicki będzie popierany przez cały powiat Jaworowski, w którym zamieszkuje. A że miejscem wyborów jest Jaworów, zachodzi więc istotnie obawa, że zwolennicy p. Lewickiego, jako bliżsi miejsca wyborów zjadą się i przeforsują swego kandydata. Dlatego też wyborcy z powiatu mościskiego powinni pomimo znacznego oddalenia od Jaworowa stawić się tam w dniu wyboru w komplecie, bo jeżeli tego nie uczynią, i jeżeli przez to zaniedbanie wybrany zostanie p. Lewicki, wtedy damy sobie dowód fatalnej niedojrzałości politycznej i przenoszenia prywaty i grzecznostek sąsiedzkich po nad interes dobra publicznego. Co więcej, ośmieszymy się w obec swoich i obcych.

Jeden z wyborców większej własności powiatu mościskiego.

Z Gródka otrzymujemy następującą korespondencję z datą wczorajszą:

Rozeszła się pogłoska w mieście naszem, że w sobotę, tj. 30. bm. odbędzie się w Jaworowie zgromadzenie wyborców z kurji mniejszej posiadłości, i że na to zgromadzenie Komitet miejscowy ma zaprosić teraźniejszego posła, prezesa Rady powiatowej p. Abrahamowicza, a Rusini ze swej strony p. Bazylego Nahyrnego. Sprawdziwszy te wiadomości, wybrałem się do Jaworowa z drugim wyborcą, aby usłyszeć, co też oba kandydaci powiedzą. Zresztą nowa była to rzecz, która wszystkich rozciekawiała.

Przyjechawszy do Jaworowa zastaliśmy już tam mnóstwo chłopów; ściągano ich do byłego dziekana, gdzie miał być Nahyrny. Nagle rozeszła się wieść, że pan Abrahamowicz, dowiedziawszy się, iż Nahyrny przyjeżdża, postanowił się cofnąć, mówiono nawet, że jest w Jaworowie, ale boi się wystąpić w obec Nahyrnego, i że go panowie schowali. Pokazało się później, że były to wymysły księży ruskich i ich agitatorów dla prostego obałamucania chłopów, gdyż punkt o 12. w południe przybył do Rady powiatowej pan Abrahamowicz, gdzie też czekało już zebranych kilkudziesięciu chłopów.

O tej samej godzinie wszedł do Rady powiatowej także p. Bazyli Nahyrny w otoczeniu księży ruskich, a to Kruszyńskiego z Siedlisk, Kroczkowskiego z Nahaczowa, Liskowackiego z Krakowca, Łysiaka Jana z Tuczap i ks. Fedka Hanasiewicza z Młynów, w orszaku był również znany z dzikości w powiecie jaworowskim, Antoni Brytan, mieszczanin z Jaworowa.

Zebranie zagaił prezes Rady powiatowej, Łucki, poczem zabrał głos ks. Kruszyński, wzywając do wyboru przewodniczącego. Zaproponowano pana Łuckiego, burmistrza miasta Jaworowa, czemu oparł się ks. Liskowacki, żądając, by przewodniczył ks. Kruszyński. Przystąpiono do głosowania, a chociaż większość znaczna podniosła rękę za panem Łuckim, księża poczęli protesować, że tak nie jest, podstawieni diaki i pałamarze krzyczeć, a Brytan po prostu odgrażać się zaczął. Wśród tego gwaru zabrał głos pan Abrahamowicz, a przemówienie jego stanowcze i umiarkowane przywróciło spokój. Nadzwyczaj płynnie, językiem prawdziwie ruskim rzekł on, „że przyjechał tu, ażeby wyświecić prawdę, by wysłuchać swych wyborców i nawzajem powiedzieć im, co dla nich zrobił i robić zamierza; tymczasem widzi, że księża, którzy powinni dobry przykład dawać ludowi, przyszli z zamiarem robienia borby. Niech pamiętają o tem, że lud coraz więcej przychodzi do oświaty i ocenia już należycie ich postępowanie, i że broń, którą przeciw niemu wysuwają, w ich a nie w jego pierś uderzy. Słowa te wywarły wielkie wrażenie, po czem ks. Liskowacki zażądał, by zanim kandydaci złożą wyznanie wiary politycznej, pan Abrahamowicz pierw zdał sprawę z swych czynności w Radzie państwa. To też zabrał głos i mówił blisko półtory godziny. Jakie mowa jego wrażenie robiła, na to dość powiedzieć, iż zaczęto wmawiać w chłopów, że to p. Nahyrny mówi, tak że pan Abrahamowicz musiał później pokazywać się chłopom, protestując, że nie jest Nahyrnym.

Wziąwszy sobie za „temat, chleba powszedniego daj nam panie“ mówił on co zdziałał dotychczas. Ustęp, w którym mowca rzekł: Nie myślcie, iż przyjechałem do was z wielkiemi nadziejami, bo łudzą was niemi tylko ci, którzy pragną was otumanić, którzy do was przemawiają między czterma ścianami, w cztery oczy, a ja przyjechałem powiedzieć prawdę i tylko szczerą prawdę, dla tego nie przywożę wam nadziei i przyrzeczeń, ustępu tego mowy słuchali chłopi z dziwnem zainteresowaniem, jednakowoż punktem kulminacyjnym mowy był ustęp, gdy pan Abrahamowicz trzymając odezwę p. Nahyrnego, domagał się od tegoż, by to co napisał w tej odezwie, tutaj powtórzył i dowiódł. Pan Nahyrny milczał.

Po mowie pana Abrahamowicza, wystąpili ks. Kruszyński, Liskowacki i Kroczkowski z interpelacjami. W odpowiedziach swoich gruchotał ich formalnie pan Abrahamowicz, wykazując przy każdej sprawie, bądź zupełną nieświadomość rzeczy, lub też nieprawdę. — Księża widząc, że ta taktyka nietylko nie prowadzi do żadnego rezultatu, ale co gorzej przeciąga widocznie chłopów na stronę pana Abrahamowicza, zaczęli oświadczać, że uznają jego prace i przyznają, że mówi prawdę, jednakże był on zawsze wrogiem ruskiego narodu w Sejmie, głosował bowiem przeciw wnioskowi Romańczuka.

„Na to p. Abrahamowicz z wielkim spokojem ale też i nie z mniejszą złośliwością począł ubolewać nad tem, że ks. Liskowacki i Kruszyński tak dalece nic nie wiedzą, iż nie znają nawet sprawy wniosku Romańczuka. Następnie złożył dowody, że wniosek ten dotąd nie był załatwiony.

„Tak to lude dobri — rzekł p. A. — durjat was wasi swiaszczennyky; w toj to sposib, wnosiat zamist switła temnist i nezhodu do chat selskich; ałe na to je odna rada, abyśmo pered wamy stawały zawsze tak jak nyni, abyśmo do oczej kazały sobi, a jak to nastupyt, piznajete i wy po kotrij storoni prawda.“

Po tem całem zajściu chodziło już księżom tylko o to, by skończyć jaknajprędzej posiedzenie, gdyż w miarę tego, jak się przeciągało, psuły się im szyki. Wśród pochwał wniósł też ks. Liskowacki wotum zaufania dla p. Abrahamowicza, co przyjęto oklaskami. Pan Abrahamowicz dziękując za wyrażone zaufanie prosił o wysłuchanie kontrkandydata p. Nahyrnego. Mówił też pan Nahyrny, lecz krótko. Opowiedziawszy, że się urodził na stryhu w chacie chłopskiej, dodał że jest na wskróś Rusinem i chłopem, że byłby tak samo jak zebrani chodził za pługiem lecz będąc kaleką, musiał oddać się naukom. Powiedział, że był w Szwajcarji, we Francji i Włoszech, i że tam się nauczył czego potrzeba naszemu ludowi.

Przemówienie swoje chciał ilustrować skargami na Polaków, gdy jednak przewodniczący zaprotestował przeciw jątrzeniu i dodał, że na to nie pozwoli, skończł Nahyrny przysięgą, z podniesieniem lewej ręki w górę, że będzie bronił Rusinów i chłopów. Po mowie Nahyrnego, którą tylko księża oklaskiwali, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Na to odezwał się ks. Kruszyński, że się z tem zgadza lecz pod warunkiem, aby jeszcze p. Nahyrny powiedział to o Polakach, co mu przewodniczący powiedzieć nie pozwolił, a gdy prezes Łucki odmówił temu żądaniu, wtedy ks. Kruszyński począł krzyczeć: „Chodim, bo howoryty ne pozwalajut“— i wyszedł zaraz z sali, zabierając z sobą Nahyrnego i kilku chłopów, reszta pozostała na miejscu. Kończąc niech mi wolno będzie powiedzieć, iż wielką ma zasługę pan Abrahamowicz, że stanął w Jaworowie. Prawda, że nie każdy może odnieść taki sukces, bo tak mówić do chłopa, jak on, mało kto umie, i niech będzie pewny, że chociaż chłop nasz ciemny i niełatwy do wrażeń, dzień wczorajszy nie prędko zatrze się w jego pamięci.

Z Krakowa piszą do nas pod d. 31. maja: Dotychczasowy przebieg akcji wyborczej uprawnia do wniosku, że w każdym Komitecie, zgromadzeniu, korporacji itd., w którym mieliby stańczycy chociażby nieznaczną większość, wchodzi w zastosowanie przedewszystkiem zasada: *Quod licet Jovi, non licet bovi*“. Kto należy do nich, może robić, co mu się podoba, używać środków jakie za skuteczne i stosowne uzna, poddać się orzeczeniu Komitetu centralnego lub zadrwić sobie z niego itd. Wszystko to pokrywa się płaszczykiem miłości chrześcijańskiej, a gdy się sztuczka powiodła, oponenci i ich mentorowie śmieją się zapewne razem z naiwności P. T. ogółu, który nie poznał się na tem. I tak np. jest wielce prawdopodobnem, iż mimo oświadczenia się Komitetu centralnego za ks. Chotkowskim, hr. Antoni Wodzicki wyjdzie zwycięzko z walki wyborczej w okręgu Kraków-Chrzanów-Wieliczka. Również i w innych okręgach tak z mniejszej jak i z większej własności przeciw akcji oficjalnej Komitetu centralnego podjęto partyzantkę na rzecz kandydatów „dobrze myślących“, trzymając na razie nazwiska ich w tajemnicy. W szczególności są stańczykom nie na rękę osobistości wybitniejsze, jak np. poseł Madeyski, i mimo uznania, jakie zasługom jego oddają i mimo zapewnień, że wybór jego z większej własności jest niewątpliwy, nie brak tajnych konszachtów, w obec których rzekoma pewność łatwo stać się może problematyczną.

Z Rudek donoszą, że w dniu 27. maja stawał tam przed Komitetem powiatowym kandydat polecony przez Komitet centralny hr. August Łoś. Mowa kandydata wywarła jak najlepsze wrażenie a odpowiedzi jego na wszystkie interpelacje, były zupełnie zadowalające. Przy następnem głosowaniu kandydatura hr. Łosia przyjętą została jednomyślnie. Szanse wyboru rusofila p. Antoniewicza i nieznanego nikomu ks. Bilińskiego z Biliny, spadły w tym okręgu do zera — tak przynajmniej zapewnia nas korespondent.

Według pogłosek nadeszłych z Brodów i Złoczowa, została tamże postawiona i przychylnie przyjęta kandydatura dra Jonatana Warszauera.

Rezultatem walki wyborczej miast Stanisławowa i Tyśmienicy jest oświadczenie się Komitetu tyśmienieckiego za dr. Bilińskim, a stanisławowskiego za dr. Mroczkowskim, który niewątpliwie będzie wybrany. Jakkolwiek w wypadku niniejszym nie grozi kandydatura antynarodowa, to jednak centralny Komitet wysłał hr. Golejewskiego do tego okręgu wyborczego celem tentowania ugody pomiędzy obydwoma Komitetami. Gdy jednak pewną jest rzeczą, że wyborcy tyśmienieccy od kandydatury dra Bilińskiego nie odstąpią, a Komitet stanisławowski twardo stoi przy swoim kandydacie, przeto Komitet centralny powinienby zdaniem naszem ogłosić kandydaturę dra. Mroczkowskiego.

Piszą do nas z Brzozowskiego: 28. maja zebrał się Komitet przedwyborczy powiatu brzozowskiego i wielu wyborców większych posiadłości dla wybrania delegatów w celu porozumienia się z powiatem sanockim w sprawie kandydatów. Delegatami wybrani: prezes Rady powiatowej Kanty Dydyński i wiceprezes Mieczysław Urbański. Jako kandydata na posła większych posiadłości polecono jednogłośnie delegatom stawiać ks. Jerzego Czartoryskiego. Jakiego zaś kandydata postawi powiat sanocki, dotąd nie wiadomo.

„Mimo pogróżki, że nam wytoczy proces o obrazę czci — pisze wczorajszy *Kurjer Lwowski* w artykule p. t. *Nowe szalbierstwo Blocha* — kandydat kołomyjski, mniemany „doktor“, a jak się teraz pokazuje — prosty szarlatan, nikczemne indywiduum, dotąd *nie* uczynił tego. Udowodnilibyśmy mu bowiem, że usiłował swoje mniemane wpływy u Ministerstwa *fruktyfikować na gotówkę*. Sądziliśmy jednak, że to fakt odosobniony. Tymczasem dziś otrzymujemy pismo następujące... Tu przytacza *Kurjer* dosłownie list dr. Ludwika Wolskiego w Wiedniu. List taki otrzymaliśmy również, lecz z powodu braku miejsca zadowolić się musimy podaniem tylko jego treści. Otóż donosi p. L. Wolski, że zgłaszając swoją kandydaturę w Śniatynie u tamtejszego burmistrza chciał go pozyskać sobie przyrzeczeniem swoich wrzekomych wpływów w wiedeńskim Trybunale administr. Twierdził, że „ma tak wpływ w Trybunale, iż co zechce, zrobią dla niego.“ (!) Idzie zaś w tym wypadku o rekurs gminy przeciw uchwale Namiestnictwa, które unieważniło było ostatnie wybory w Śniatynie do Rady gm. Nie wskórawszy nic u burmistrza, oglądającego się słusznie na Komitet centralny

poszedł Bloch z tą samą propozycją do przeciwnego stronnictwa. Nie dość na tem. Powróciwszy do Wiednia, zatelegrafował ztamtąd do jednego z koryfeuszów tego obozu, jako rozmawiał z referentem tej sprawy w Trybunale i otrzymał od niego przyrzecznie załatwienia jej po myśli tego stronnictwa, tj. że rekurs gminy zostanie odrzucony. Tymczasem p. dr. Wolski, jako zastępca strony rekurującej skonstatował, że owa depesza Blocha była wprost zmyśloną, gdyż rzeczony referent nie widział go, nie rozmawiał z nim i nawet go nie zna wcale.

Miejski Komitet cieszyński wydał następującą odezwę do wyborców miast: Cieszyn, Frydek, Frysztat, Bogumin, Klinkowiec, Bilowiec, Witków i Odry, którą to odezwę podajemy dosłownie, jako charakteryzującą stosunki szląskie:

Obywatele! Z najwyższego miejsca przez mowę tronową zapowiedziano, że Rząd teraźniejszy i nadal starać się będzie o dobro ludów i o pokój między poszczególnemi narodowościami.

Cieszyliśmy się w obec tego nadzieją, że i aczkolwiek wraz z lewicą, której był członkiem, przeciw ustawie przemysłowej dotychczasowy poseł nasz do Rady państwa — przeciw uprawnieniu do wyborów pięcioreńskowców i przeciw innym błogoczynnym ustawom głosował — uzna nareszcie bezskuteczność opozycji fakcyjnej i przychyli się do tych mężów, którzy życzą sobie, aby zwrócono się już raz przecie do pożytecznej pracy ustawodawczej. Omyliliśmy się — p. dr. Demel bowiem na zebraniu wyborców, odbytem niedawno w Cieszynie, oświadczył stanowczo, że pozostać chce nadal na stanowisku ciągłej negacji i posunął się tak daleko, iż obywatelom pochodzenia słowiańskiego odmówił wprost równych praw obywatelskich, nazywając Niemców „panami“ Austrji i podnosząc, że Słowianom na Szląsku co do równouprawnienia ani na krok ustąpić nie myśli.

Udajemy się tedy do was—obywatele Niemcy, którzy Słowian nie uważacie za wyjętych z pod prawa i życzycie im równych praw — do was wyborcy Słowianie, którzy strzedz chcecie czci obywatelskiej — zaprotestujcie wraz z nami przeciw zniewadze wyrządzonej nam i miljonom ludności słowiańskiej wiernie oddanej najjaśniejszemu monarsze i wybierajcie kandydata, który pokój między ludami uważa za pierwszą podwalinę siły i rozwoju państwa, który chce, aby wszyscy obywatele równych konstytucją im zagwarantowanych używali praw i aby Rada państwa wolna od rozterek narodowościowych zajęła się szczerze pracą na polu ekonomicznem.

Kandydatem naszym jest dr. Jan Michejda, adwokat w Cieszynie, którego wam niniejszem jak najgoręcej polecamy, a który przez większe grono wyborców z poszczególnych miast jednogłośnie kandydatem mianowany został.

Obywatele, stańcie jak jeden mąż do urny wyborczej i zamanifestujcie, że życzycie sobie zgody ludów i silnej Austrji.

Cieszyn 27. maja 1885 r.

Komitet przedwyrorczy.

Ukazała się odezwa do wyborców okręgu wyborczego miast Bielska, Skoczowa, Strumienia i Jabłonkowa, podpisana przez licznych obywateli tychże miast. Polecają oni usilnie na posła do Rady państwa dla tych miast pana Karola Wanschurę, c. k. prokuratora państwa w Cieszynie. Gorącość odezwy i zdrowy w niej pogląd na całe położenie polityczne, świadczy o żywem zajęciu się obywateli tamtejszych sprawą przyszłego wyboru.

„Nietylko przeciw kandydaturze dra Haasego objawia się silny ruch w miastach, które go dotąd obierały, a sprzykrzyły sobie jego frazesowstwo bez działania użytecznego — pisze słusznie *Gwiazdka Cieszyńska*. Również w Cieszynie oddawna się odzywa opozycja przeciw dr. Demlowi. Ostatnią swoją mową wyborczą podrażnił dr. Demel bardzo obywatelstwo cieszyńskie. Spodziewano się, że p. Demel nabył już rozwagi i przyłączy się do mężów, którzy pragną zakończenia kłótni narodowych przez słuszne uwzględnienia, ażeby ludność mogła tem swobodniej i gorliwiej zająć się kwestjami ekonomicznemi i materjalnemi. Ale p. Demel okazał się przeciwnikiem takich usiłowań. Odbyło się więc zebranie zaufanych osób z miast, które razem z Cieszynem wybierają, i uchwalono postawić za kandydata na posła tych miast p. dra Jana Michejdę“.

Na zgromadzeniu wyborców IX. dzielnicy Wiednia (Alsergrund) dn. 29. zeszłego mies. oświadczył się kandydat Wrabez za wyłączeniem Galicji z Przedlitawji. Tylko za cenę samodzielności i zupełnej autonomji Galicji można uratować niemiecki charakter reszty Austrji. Zgromadzenie, złożone zarówno ze zwolenników Wrabeza, jak też i jego przeciwnika Löblicha, przyjęło to oświadczenie oklaskami. Mowca wskazywał dalej na potrzebę jedności niemieckich posłów i silniejszego akcentowania ich „narodowych“ interesów. Zarzut, czyniony zwykle deutschnationalom, że szukają zbawienia po za czarnożółtemi słupami, jest niesłuszny. Wszakże i Czesi są narodowcami, a mimo to mowca nie chce i nie może im zrobić zarzutu oglądania się po za granice Austrji. (*Brawo i zaprzeczenie*). — Niemcy powinni brać sobie wzór z Węgrów, Polaków i wspomnianych co dopiero Czechów, którzy wszyscy tylko pielęgnowaniu narodowej idei swe obecne sukcesa zawdzięczają. W ogóle onegdajsze wyznanie wiary Wrabeza różniło się w niejednym względzie od jego mowy kandydackiej w śródmieściu, gdzie zrzekł się, jak wiadomo, kandydatury na rzecz Herbsta. Gdy w pierwszej swej mowie nie podnosił on z takim naciskiem swego niemiecko-narodowego stanowiska, uczynił to onegdaj w sposób niepozostawiający żadnej wątpliwości. W sprawach ekonomicznych stoi on na gruncie liberałów, krytykował też w sposób bardzo ostry nowelę przemysłową. Ta też jedyna różnica zachodzi między nim a skrajnymi deutschnationalami, którzy w kwestjach ekonomicznych, zbliżają się wielokrotnie do zapatrywań konserwatywnych. Zgromadzenie uchwaliło popierać wybór Wrabeza.

Korespondencje.

Wiedeń, 29. maja.

(*Druga serja wyborów.*)

(R) Z 22. posłów, których wykazano z kurji gmin wiejskich Austrji wyższej, Tyrolu, Krainy i kraju przedarlańskiego ani jeden nie należy do zjednoczonej lewicy. A przecież przeważną większość okręgów wyborczych w krajach powyższych (z wyjątkiem Krainy i południowej części Tyrolu) zamieszkuje wyłącznie ludność niemiecka, a przecież okręgi te tak są zamknięte dla wpływów słowiańskich, że w żaden sposób niepodobna zastosować do nich ulubionego zarzutu prasy centralistycznej, jakoby Rząd sztucznie stwarzał większość słowiańską w interesie Polaków, Czechów itd. itd. Fakt ten w żaden sposób nie da się ani zaprzeczyć, ani przemilczeć, że wybierali w okręgach tych sami Niemcy i że ani jeden z kandydatów zjednoczonej lewicy — chociaż ich nie brakło — nie otrzymał takiej nawet liczby głosów, któraby na jakiś sukces przynajmniej w przyszłości liczyć pozwalała.

Zjednoczona lewica zna oddawna fakt ten niezaprzeczony i należycie ocenia doniosłość jego. Wie ona doskonale, że dopóki kraje wyłącznie niemieckie zwracać się będą konsekwentnie przeciwko niej i jej dążeniom, dopóty farsą bez żadnej treści będą głośne utyskiwania i żale na ucisk żywiołu niemieckiego, na upadek idei państwowej etc. To też oddawna już dokładała lewica wszelkich możliwych usiłowań, stosowała wszystkie możliwe środki, ażeby przynajmniej Austrję górną i Tyrol połnocny pozyskać dla siebie. Jednym ze znanych środków tego rodzaju była pamiętna agitacja na temat podatku gruntowego. Usiłowano wmówić w ludność wiejską tych krajów, że podatek gruntowy podwyższony został ze szkodą krajów niemieckich a z korzyścią Galicji, że posłowie tych krajów przyłożyli do tego ręki, że w porozumieniu i z pomocą Rządu sprzedali Polakom niemieckich chłopów. Założono w wyższej Austrji związek chłopski i taką mu zrobiono reklamę, że wreszcie sami agitatorzy wierzyć zaczynali, że się ich robota na coś przyda. Prasa centralistyczna zapowiadała stanowczo, że przy najbliższych wyborach nie pozostanie konserwatystów ani na lekarstwo.

W przeszłym roku przy sposobności wyborów do Sejmu otrzymali kandydaci „chłopskiego związku“ gdzieniegdzie rzeczywiście dość poważną liczbę głosów. Łudzono się więc nadzieją, że za rok jeszcze lepiej będzie. Tymczasem obecne wybory nietylko nie potwierdziły tej nadziei, ale ją pozbawiły wszelkiej podstawy. Okazało się, że w usposobieniu ludności nastąpiła reakcja, i że „związek chłopski“ stracił dużo na sympatjach. Za lat parę z sympatji tych nic nie pozostanie, a zjednoczona lewica przekona się, że to grunt nie dla niej.

W Tyrolu również nie doprowadziła do niczego agitacja prowadzona tam w podobny sposób i na podobny temat. Tam znów podatek domowy był przynętą na wyborców, w których usiłowano wmówić, że wprowadzeniem tego podatku sprzedano ich Rządowi i — Polakom. Lecz wszystko to na nic! Tyrol i tym razem wybrał tak, jak wybierał dawniej, a z kandydatów lewicy, których postawiono prawie we wszystkich okręgach, nie otrzymał ani jeden więcej nad kilka głosów. Wszystko więc zakończyło się niepowodzeniem lewicy, bo nie sądzimy, ażeby na karb swojego powodzenia, zechciała liczyć ponowny wybór p. Zallingera, jakkolwiek przeprowadzony wbrew woli Komitetu centralnego. Poseł ten sprzeniewierzył się jak wiadomo prawicy w ostatniej sesji dwukrotnie, głosując w sprawie kolei Północnej i noweli należytościowej razem z lewicą i za to miał być wykluczonym z szeregu oficjalnych kandydatów Komitetu centralnego. Pokazało się jednak, że Komitet popełnił błąd, stawiając kogo innego a nie obliczywszy szans należycie. Zresztą nie zmieni to rzeczy bynajmniej, bo p. Zallinger należy jak zawsze należał do konserwatystów, a lewica nie ma powodu liczyć na niego.

Z 22 posłów świeżo wybranych należy 11 do klubu Liechtensteina, 10 do klubu Hohenwarta, a jeden do klubu hr. Coroniniego.

KRONIKA.

Lwów dnia 1. czerwca.

Wiadomości z dworu. Cesarz uda się w sobotę (6. bm.) do Wiener Neustadt, celem zwidzenia tamtejszej Akademji wojskowej. — Król Milan był onegdaj (30. zm.) z wizytą u hr. Kalnokyego i zabawił u niego prawie trzy kwadranse.

Wiadomości osobiste. Arc. Wilhelm przybył dnia 28. zm. pociągiem kurjerskim ze Lwowa do Przemyśla, gdzie na dworcu przedstawili się mu księża biskupi obu obrządków, generalicja, kierownik ck. Starostwa i burmistrz miasta. — Komenderjący jenerał książę Württemberski przejechał d. 29. zm. przez Kraków ze Lwowa do Prus. — P. Stanisław Korczak-Sozański, rodem z Kormalowic w Galicji, otrzymał na Jagiel. Uniwersytecie stopień doktora praw. — Adwokat dr. Józef Flakowicz w Gródku z d. 1. czerwca przenosi się do Sanoka. — Dr. Adolf Holzer z d. 25. lipca przenosi się do Brzeżan. — Z d. 15. zm. objął urzędowanie w Nisku Kazimierz Jarema, notarjusz w Ulanowie, jako substytut tamtejszego notarjusza dr. Zygm. Ruckiego, który otrzymał jednoroczny urlop.

Nekrologja. Edward na Gorzejowie Winiarski, dzierż. dóbr ziemskich, przeżywszy lat 61, zmarł d. 26. zm. w Przemyślu. — Julja Halewiczówna, córka urzędnika Starostwa w Sanoku, bawiąc u swych kuzynów w Radymnie, zmarła tamże w 22 roku życia. — Julja Gosiczewska, właścicielka realności w Przemyślu, zakończyła życie d. 26. zm., mając lat 68. — Marja z Markiewiczów Szczepańska, właścicielka realności w Przemyślu, l. 54, zmarła d. 27. zm. — Józef Kukaczka, obywatel m. Przemyśla, dzierżawca browaru piwnego w Bakończycach pod Przemyślem, zmarł tamże d. 28. zm. po krótkiej chorobie w 59 roku życia. — Józef Obst, dyrektor szkoły wydziałowej w Przemyślu, zmarł d. 30. zm. w 65 roku życia. — Anna Wachs, była chórzystka operetki lwowskiego teatru, zmarła d. 27. zm. w Warszawie. — Henryka Usarska, żona radcy skarbowego w Krakowie, zmarła tam d. 29. zm., przeżywszy lat 52. — Książę Noailles, członek Akademji, kawaler orderu „złotego runa,“ zmarł w Paryżu d. 30. zm. w wieku lat 83. — Dr. Ludwik Towiański, lekarz kolei petersbursko-warszawskiej, zmarł w Rzeczycy gub. witebskiej. Należał on do uczniów dawnej Akademji wileńskiej. Z prac jego naukowych wymieniamy studjum o suchotach, drukowane w *Medic. Wochenschrift*. — Alfred Meissner, znany poeta ze szkoły czesko-niemieckiej, zmarł w sobotę w pałacyku swoim w Bregencji. Urodził się w Cieplicach 1822, uczęszczał do gimnazjum w Schlackerweth i studjował w Pradze medycynę. Najpiękniejszym jego utworem jest pieśń bohaterska p. t. „Ziżka,“ pozostawił wiele utworów prozą, wierszem i wiele utworów scenicznych.

Kalendarz. Wtorek (2.) Erazma — Ratysława. Wschód słońca o godz. 4. min. 10, zachód o godz. 7. min. 46.

Kalendarzyk myśliwski. W czerwcu polować wolno na kozły (rogacze). Od połowy miesiąca na ptactwo wodne w ogólności.

Wybory z kurji mniejszych posiadłości odbędą się w całym kraju w dniu jutrzejszym (2go bm.) W siedmdziesięciu czterech miastach powiatowych zakipi tedy jak w garnku. Funkcjonarjusze starostw padać będą ze znużenia; agitatorowie rozmaitych stronnictw będą robić ostatnie wysiłki — a gdy słońce kłonić się zacznie ku zachodowi, druty telegraficzne przyniosą do Lwowa wyniki wyborów. Tych obywateli na prowincji, którzy wysełać będą telegramy do *Dziennika Polskiego*, upraszamy najusilniej, aby raczyli uczynić to jak najspieszniej; zaś urzędy telegraficzne prosimy również, by w interesie ogółu depesze o wyborach ekspedjowały do nas jutro jak najrychlej.

Sąd polubowny w sprawie emerytury byłego dyrektora fundacji Skarbkowskiej, p. Kövesza, wydał już swoje orzeczenie. Jak wiadomo, Rada administr. fundacji Skarbkowskiej odmówiła była panu K. emerytury, a Wydział krajowy zatwierdził ze swej strony tę uchwałę. W obec tego Kuratorja fundacji i p. Kövesz zdali się byli na werdykt sądu polubownego. Sędziami mianowano pp. dra Jana Czajkowskiego, adwokata, dra Piotra Grossa, reprezentanta krakow. Towarz. ubezp. i Juljana Szemelowskiego, c. k. notarjusza. Sąd ten orzekł obecnie na korzyść p. Kövesza, a mianowicie, że fundacja obowiązaną jest płacić mu dożywotnie tytułem emerytury po 1.000 złr. w. a. rocznie, począwszy od chwili uwolnienia go ze służby.

Wycieczka urządzona wczoraj przez tutejszą Resursę urzędniczą na Kortumówkę, wypadła bardzo dobrze, dzięki pomyślnej pogodzie. W zabawach, które szły bardzo raźno, a urozmaicone były puszczaniem balonu, tańcami itd. wzięło udział 400 osób. O g. 9. wieczór, a więc przed deszczem nastąpił powrót do miasta przy dźwiękach muzyki „Harmonji“. Na wycieczce był także p. marszałek kraj. dr. Zyblikiewicz.

Wycieczka do Zimnejwody urządzona przez Czytelnię akademicką, udała się wcale dobrze pod względem udziału publiczności i zabawy.

Z armji. Cesarz zamianował majora Andrzeja Mucka z 20. pułku piechoty, komendantem 21. batajlonu strzelców; major Hugo Kranner z 10. p. p. przeniesiony został jako inwalid w stan spoczynku; kadet Karol Jahoda z pułku artylerji korp. 11. mianowany podporucznikiem w tymże pułku; wachmistrz Alojzy Höller w magazynie wojskowym w Krakowie otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku srebrny krzyż zasługi z koroną.

Mianowanie. Lwowski ck. wyższy Sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Dyonizego Partyckiego, auskultantem sądowym.

Przystanki kolejowe w Żegestowie, Rabce i Pustomytach (kolej państwowa) otwarto już ku wygodzie podróżnych, udających się do zakładów kąpielowych tychże nazwisk.

Na sprzedaż licytacyjną wystawione są dobra Sadagóra i Rohoźna na Bukowinie, własność br. Jana Mustazzy. Cena szacunkowa 400.000 złr. Pierwszy termin 16. lipca. — W Galicji z większych kompleksów tabularnych wystawione są na licytację dobra: Bonów i Lubienie, własność p. Henryka Lewickiego, kandydata na posła do Rady państwa z kurji mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Jaworów-Cieszanów-Mościska.

(*m*) **Pogrzeb ś. p. Seweryna Zamojskiego.** W sobotę o godzinie 3. po południu odbył się z Zakładu w Kulparkowie, pogrzeb ś. p. S. Zamojskiego, jednego z najznakomitszych artystów dramatycznych polskich, na który przybyło ze Lwowa około 200 osób. Na okazałym żałobnym rydwanie złożono w pięknej dębowej trumnie zwłoki śp. Seweryna. Kondukt prowadzili miejscowi księża obudwu obrządków. Za trumną postępowali prawie wszyscy artyści, koledzy zmarłego, którzy też na kilkaset kroków przed miejscem wiecznego spoczynku wzięli trumnę na swoje barki. Po skończonym obrzędzie kościelnym, złożono na trumnie wieniec od artystów lwowskich.

Jak już powiedzieliśmy u wstępu, prócz personalu dramatycznego, przybyło także na pogrzeb nieodżałowanego śp. „Ziomka“ mnóstwo jego przyjaciół i znajomych, aby mu oddać tę ostatnią usługę. Dziwi nas tylko, że żaden z kolegów nie pożegnał choć kilkoma słowy serdecznego druha, wszak śp. Sewerynowi słusznie to się należało!.... Jutro o g. 9. rano, żałobne nabożeństwo w Katedrze.

Rozprawa apelacyjna w procesie p. Henryka Lama przeciw p. Wład. Gubrynowiczowi, o obrazę czci z §. 487 k. k., odbędzie się w środę (3. bm.) o godz. 4. popoł. w tutejszym ck. kraj. Sądzie karnym.

Dar monarszy. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie izraelickiej w Radziechowie, w powiecie kamioneckim, na budowę synagogi, zapomogę w kwocie 200 złr.

W jakim celu? Otrzymaliśmy dziś z prowincji dwie litografowane odezwy. Jedna w formie listu, zaadresowana „Do **Świętnej** Zwierzchności Gminy w ...“; druga na arkuszu wielkiego formatu nosi nagłówek: „Przed wyborami deputowanych do Rady państwa austrjackiego. Niektóre uwagi co do sprawy propinacyjnej w Galicji.“ Autorem obudwu tych elaboratów — dodamy mimochodem, napisanych, Boże pożal się, jakim stylem i ortografią! — jest podpisany na liście *per nomen et cognomen* p. Karol Zawadzki, pensj. ck. komisarz obwodowy. Umieszczony jest również adres jego mieszkania we Lwowie. Jak nas zapewnia korespondent z prowincji, pan Z. rozesłał do mnóstwa gmin wiejskich w kraju obiedwie te odezwy, a wraz z niemi po kilka i kilkanaście egzemplarzy swojej broszury „traktującej o sprawie propinacyjnej w Galicji, przez niego wypracowanej i własnym kosztem wydrukowanej, poświęcając takową Gminom wiejskim“. Dla zrozumienia o co chodzi, słowo o tej broszurce. Podobno przed rokiem ukazała się rzeczywiście broszurka na temat kwestji propinacyjnej w kraju naszym, napisana przez wspomnianego ck. pens. komisarza obwodowego. O ile sobie przypominamy, była to wiązanka banalnych frazesów, nie mówiących ani nic nowego, ani rozsądnego — słowem elukubracja tak dalece bez jakiejkolwiek wartości, że szkoda było czasu i atłasu, aby poświęcić jej choćby wzmiankę pobieżną. Rzecz prosta, że publikacja tego rodzaju nie mogąc zaciekawić ani zająć nikogo, poszła śladem wielu broszur niedowarzonych, zalegać najwyższe pułki księgarskie, lub spocząć w archiwum familijnem autora. Ba! lecz nie koniec na tem! Przecie druk i papier kosztują we Lwowie, jak to Niemcy mówią, *ein Heidengeld* i nakład, dajmy na to, tysiąca egzemplarzy broszury, najskromniejszych nawet rozmiarów, musiał pożreć co najmniej trzechmiesięczną pensję autora! W jaki sposób możnaby to powetować? O tem poucza nas ten ustęp wspomnianego listu do „Świętnych“ Zwierzchności gminnych, w którym pan Z. uprasza „o łaskawe i rychłe nadesłanie zebranej kwoty ze sprzedaży tu (*sic!*) załączonych książeczek — pocztą, pod jego adresą, niżej umieszczoną, a w danym razie o zwrot niesprzedanych egzemplarzy, aby takowe mógł do innych zgłaszających się gmin rozesłać...“.

Lecz żart na stronę — jest bowiem w tej sprawie także punkt poważny, o który zahaczyć musimy z obowiązku publicystycznego. Zawsze i wszędzie występuje zarówno dziennikarstwo krajowe, jak i światłe obywatelstwo, dbałe o dolę i przyszłość ludu naszego, przeciw agitacjom, zmierzającym do bałamucenia tego ludu, czy to w kwestjach politycznych, religijnych, czy społecznych. Usiłowania te odnoszą, w miarę postępu oświaty po włościach naszych, skutek pożądany i rzadko kiedy już kmiotek polski lub ruski pójdzie na lep frazesu równie pustego, jak niedorzecznego. Głośne swojego czasu *lisy i pasowyska* należą już dziś do historji! Zapytujemy tedy pana Karola Zawadzkiego, czy sumiennie to z jego strony spekulować na nieświadomość naszych chłopków i pod pretekstem dbałości dla nich, siać w ich sercach ziarna podejrzenia, rzucać zarzewie niezadowolenia przeciw aktowi, dokonanemu przez najwyższą instytucję autonomiczną, bo Sejm krajowy? Nie myślimy wcale wdawać się dziś w krytykę, o ile ustawa propinacyjna dobrze była pomyślaną; twierdzimy natomiast stanowczo, że jeśli kto i co, to autor wspomnianej broszury i obudwu odezw i sposób, w jaki on propagować chce swoje poglądy na tę sprawę — jest co najmniej... niekompetentny i niemoralny.

Komendę straży ogniowej miejskiej objął po p. Praunie, który wyjechał za urlopem do Krakowa, p. oficjał Eljasiewicz.

Przez okno dobył się dzisiejszej nocy nie wyśledzony jeszcze sprawca, do mieszkania Chaima Dreschera (Hotel Krakowski) i zabrał ztamtąd kufer Filipa Stiebera wraz z zegarkiem.

Napad na ajenta policyjnego. Dzisiejszej nocy na ulicy Kazimierzowskiej powstała sprzeczka między kapralem artylerzyckim Józefem Karpińskim a jego narzeczoną Julją Mosak, która też zgromadziła w jednej chwili tłumy publiczności. Pan kapral znęcał się w dość brutalny sposób nad swoją bogdanką, co widząc ajent policyjny p. Szczygielski, aresztował go. Karpiński w jednej chwili wyjął z pochwy nóż faszynowy i chciał nim ajentowi rozpłatać głowę, co jednak dzięki przytomności umysłu tego ostatniego się nie stało, gdyż ajent zatrzymał rękę awanturnika, któraby mu była niezawodnie śmiertelny cios zadała.

Uszkodzenie ciała. Piotr Hoffman, niosąc na plecach sztabę żelaza, uszkodził znacznie w głowę i obojczyk Franciszkę Korowską.

Pożar dnia 22. bm., w Trościańcu, powiatu Buczackiego, pod nieobecność większej części mieszkańców w domu z powodu dnia jarmarcznego, zniszczył 9 zagród włościańskich do szczętu. Nieubezpieczona strata wynosi około 4.000 złr. Przyczyna pożaru nie jest na razie zbadaną, śledztwo w toku.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 31. maja. Chłopak około 14 lat mający, blondyn, w jasnych spodniach z piórem na czapce, najęty przez pana W. B., by zaniósł za nim kuferek, ulotnił się z tymże w drodze niepostrzeżenie. W kuferku znajdowało się 14 koszul męskich znacz. B. R., kilka kołnierzyków, surdut oliwkowy, spodnie jasne i kamizelka, surdut popielaty i 2 fotografje łącznej wart. 50 zł. — Zgubiono kartę zniż. ceny jazdy koleją.

Kraków, dnia 31. maja. (*Arcyksiążę Wilhelm. — Pożar stłumiony. — Ponowna rozprawa Mojżesza Rittera*). Jeneralny inspektor artylerji, arcyks. Wilhelm, odjeżdża południowym pociągiem kolei Transwersalnej do Wadowic, celem inspekcji dywizji artylerji, stojącej tamże załogą; wraca on pojutrze do Krakowa.

Dziś o godzinie 8. rano wybuchł w składach spirytusów i eterów Färbera na Wolicy pożar, który wprawdzie dzięki energicznemu wkroczeniu straży pożarnej stłumiono, dziewczyna jednak, będąca w służbie u Färbera, tak się poparzyła, iż nie ma prawie żadnej nadziei utrzymania jej przy życiu. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się ze spirytuozami, zarządzono dochodzenie polityczne i kryminalne.

We czwartek przedłożył radca sądowy, pan Lubaszek, akta śledcze, odnoszące się do głośnej sprawy Mojżesza Rittera i spólników Prokuratorji państwa, po uskutecznionych uzupełnieniach w myśl poleceń i wskazówek najw. Trybunału, które się ograniczyły do przesłuchania pierwszego obducenta śp. Franciszki Mnich, p. dra Bilińskiego, tudzież świadków co do zachowania się Marcelego Stochlińskiego po morderstwie w Starejwsi.

Zastępca prok. p. Łoziński pracuje nad zredagowaniem nowego aktu oskarzenia. Rozprawa ponowna odbędzie się dopiero w kadencji wrześniowej.

Staremiasto 30. maja. Do tutejszej Rady powiatowej wybrany z grupy większej posiadłości p. Edmund Gołkowski, ck. pocztmistrz; z grupy gmin wiejskich gr. k. kapelan ks. Grzegorz Wasylkiewicz.

Rzeszów, 29. maja. Przy wyborach, odbytych dnia 27., 28. i 29. maja 1885 r., wybrani zostali, jako członkowie Rady gminnej miasta Rzeszowa, na rozpoczynający się obecnie okres sześcioletni: W I. kole wyborczem: 1. ks. Fałat Józef, 2. dr. Rybicki Alojzy, 3. Karpiński Antoni, 4. dr. Zbyszewski Wiktor, 5. dr. Jabłoński Stanisław, 6. Pogonowski Jan, 7. Wurm Ignacy. 8. dr. Niesiołowski Władysław, 9. Nowicki Franciszek, 10. Tałasiewicz Erazm, 11. Jaśkiewicz Feliks, 12. Niemetz Alojzy. — W II. kole wyborczem: 1. Grünstein Eljasz, 2. Schaitter Ludwik, 3. Jeżower Salomon, 4. Zangen Wilhelm, 5. Pelar Jan Andrzej, 6. Wachtel Salomon, 7. Geschwind Mojżesz, 8. Silber Nuchim Leizor, 9. Hellin Wilhelm, 10. Lieberman Nathan 11. dr. Binder Noe, 12. Prof. Tokarski Tomasz. — W III. kole wyborczem: 1, Schott Leon, 2. Kalinowski Wojciech, 3. dr. Segel Edward, 4. dr. Fechtdegen Józef, 5. Holzer Izak, 6. dr. Drobner Edward, 7. Schönblum Samuel, 8. Schlager Jakób, 9. Woszczyński Michał, 10. Buch Mojżesz, 11. Rotter Herman, 12. Verständig Berl.

Wiedeń 30 maja. W pierwszych dniach kwietnia zbiegł szef firmy bankowej Jakób Szwarz, zdefraudowawszy znaczne sumy. Obecnie powrócił i dobrowolnie oddał się w ręce policji.

Buda-Peszt 30. maja. Adwokat Rosenberg, który w pojedynku zabił hr. Bathyany'ego, skazany za to na karę jednorocznego więzienia, po odsiedzeniu trzech miesięcy, został dziś przez cesarza ułaskawiony.

Bajrut 30go maja. Znany z zamachu na Bismarka Kullmann, który tu odsiaduje karę, oskarżony został o obrazę majestatu, której dopuścił się w więzieniu.

Paryż 30. maja. Dziś zdjęto krzyż z fasady Panteonu. Przez cały dzień zbierały się tłumy ludu przed Panteonem, a pomiędzy kościelnymi i rewolucjonistami dochodziło kilkakrotnie do zatargów z powodu, że ci ostatni cisnęli się tłumnie i chcieli gwałtem zdjąć krzyż ze szczytu kościoła, czego na razie uskutecznić niepodobna. Jeden z księży, który gorącą przemową usiłował podburzyć tłumy przeciw zamierzonemu oddaniu Panteonu na cele świeckie, został uwięziony i odprowadzony na strażnicę policyjną. W wielu dzielnicach miasta występują grupy robotników z trójkolorowemi sztandarami w żałobie. Zapewniają, że nuncjusz papieski nie będzie uczestniczyć w pogrzebie Wiktora Hugo, albowiem i Grevy nie będzie obecnym. Władze rządowe przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności, aby zapobiedz możliwym zajściom, a wojsko, które nie weźmie udziału w obrzędzie pogrzebowym, będzie skonsygnowane w koszarach. Posterunki policyjne w dzielnicy Panteonu podwojone.

Z Magdeburga dowiaduje się *N. Ref.*, że Kraszewski doznaje teraz o tyle ulgi w swem więzieniu w twierdzy, że wolno mu pod strażą żołnierza odbywać przechadzki po za murami twierdzy i w mieście.

Z Rapperswylu. *Journal de Geneve* donosi, iż Trybunał kantonalny w St. Gall zatwierdził w apelacji wyrok I. instancji, skazujący instytucję Muzeum polskiego w Rapperswyllu na zapłacenie podatku od sukcesji w sumie 250.000 fr., pozostawionej przez hr. Ostrowskiego.

W Londynie założono kantor stręczeń, który pośredniczy w najmie piastunek do piesków pokojowych. Dziewczęta mają być do posług tych specjalnie wykwalifikowane.

Powodzenie myśliwskie arcyks. Rudolfa było — jak donoszą z Semlinu do *Budapeszter Corr.* — nadspodziewanie wielkie. Z orszaku strzeleckiego wymieniamy oprócz następcę tronu: arcyks. Ottona, hr. Samuela Teleky'ego, adjutanta p. Wohlgemutha, preparatora Hodecka i in. Z ptactwa wodnego zabito mnóstwo czapli, gęsi, kaczek, kruków wodnych, kulonów, bekasów itp. Oprócz tego położył arcyks. Rudolf 2 pyszne egzemplarze orłów.

Miasto Semlin zgotowało dostojnym gościom nader uroczyste przyjęcie.

Po dwu latach. W maju roku 1883 głośną była w Wiedniu sprawa niejakiego Karola Fischera pokątnego adwokata, który zdefraudował u swoich klientów sumy przenoszące 18.000 złr. Uciekłszy z Wiednia, napisał z pokładu statku „City of Paris“ do wiedeńskiej Prokuratorji, że udaje się do Buffalo, gdzie ma odebrać znaczny spadek, a wówczas spłaci zdefraudowane pieniądze. Pomimo usilnych poszukiwań nie potrafiono go odnaleźć. Fischer udał się do Ameryki, gdzie po wielu awanturniczych usiłowaniach zrobienia majątku, stracił wszystko co miał. Udał się więc do kraju z powrotem, a przybywszy do Wiednia, powodowany skruchą i nędzą, udał się do Prokuratorji, gdzie wyznał całą swą winę.

Amazonki. Wdowa po ostatnim królu Barody wystąpiła z osobliwą propozycją do wice-króla Indyj. Zamierza ona utworzyć korpus cały amazonek i stanąwszy na ich czele przyłączyć się do wojska angielskiego. Czy przyjdzie do tego? — niewiadomo.

Deficyt W. Opery w Paryżu. Dyrektorowie tej instytucji oświadczyli przed komisją budżetową, iż w czasie trzech miesięcy, najlepszych w roku, teatr dał deficytu 160.000 fr.

Armja niemiecka, podług *Militär-Wochenblatt*, liczy obecnie 14.381 oficerów rezerwy i landwery, a z tych 12.075 od piechoty.

Gmina żydowska w Lipsku uchwaliła zasadę grzebania na cmentarzu swoim zmarłych chrześcian. Kilka rodzin korzystało z tego prawa, zrzekając się pogrzebu religijnego i godeł nagrobnych. Dziekan pastorów miejscowych wystąpił z protestem, na co rodziny zmarłych odpowiedziały zwróceniem uwagi, że nie są w stanie ponosić wygórowanych kosztów pogrzebowych.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Pysznik, artystka teatru krakowskiego, pozyskaną została dla naszej sceny. — Pani Bocskaj udaje się do Warszawy na występy gościnne w połowie października. — P. Stanisław Barcewicz podpisać ma, w tych dniach kontrakt z dyrekcją teatrów warszawskich. Artysta zajmuje posadę pierwszego skrzypka w orkiestrze teatru Wielkiego. — Panna Bronisława Centnarowiczówna, śpiewaczka koloraturowa, goszcząca obecnie z powodzeniem na scenach włoskich, zaangażowaną została na kilka występów przez dyrekcję warszawskich teatrów. Występy te odbędą się w miesiącu lipcu br. na scenie teatru letniego.

Repertuar teatralny. Poniedziałek: Przedostatni występ p. Ładnowskiego w „Divorçons.“

(OB.) **Teatr.** W sobotę odegrano „Skazany na całe życie“ z p. Ładnowskim w roli Correda. Mimo wybornej gry warszawskiego gościa i całego otoczenia, mimo że sztuka ta ma kilka scen istotnie dramatycznych — nie możemy pochwalić Dyrekcji za wznawianie rzeczy tego rodzaju i to w czasie występów p. Ładnowskiego. W niedzielę odegrano powtórnie „Rewizora,“ w którym role dwóch Piotrów odegrali pp. Walewski i Wysocki, rolę służącego p. Wojdałowicz.

P. Henryk Sieńkiewicz, po ukończeniu „Potopu,“ zamierza pisać trzecią powieść historyczną p. t. „Pan Wołodyjowski,“ epilog świetnej trylogj, której część pierwszą stanowiło „Ogniem i Mieczem.“ Znakomity nasz powieściopisarz ma zamiar niebawem odbyć dłuższą podróż do Meksyku.

„Geometrja poglądowa dla użytku w klasach niższych szkół gimnazjalnych i realnych, napisał Mieczysław Jamrógiewicz. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego 1884.“ Książkę naukową pod tym tytułem zaliczyła Rada szkolna krajowa w poczet książek dozwolonych do użytku szkolnego w klasach niższych szkół średnich.

„Kraszewski i jego ostatnia powieść“. Taki tytuł ma obszerny fejleton numeru 7451go *N. fr. Presse* i rozbiera szczegółowo jeden z ostatnich utworów sędziwego pisarza powieści „Bez serca“, drukowanej w wiedeńskiej *Neue Presse*. Autor, p. Sigmund Kolisch, potwierdza wyrok lipskiego sądu orzekający, iż Kraszewski w rzeczonej powieści złożył dowód nienawiści swojej dla wszystkiego, co niemieckie; broni zwłaszcza Berlina przeciw czynionym mu w powieści zarzutom — jednocześnie jednak przyznaje, iż autor polski, wychowany w innej zupełnie tradycji i w odmiennych warunkach, sympatyzować nie może z tak odrębnym jak niemiecki charakterem narodu.

Z izby sądowej.

Lwów, 30. maja.
(Woźny sądowy przed... Sądem).
(Dokończenie).

(m) Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpił Trybunał do przesłuchania oskarżonego Michała Śliwińskiego, rodem ze Lwowa, liczącego lat 52, ojca 9ga dzieci. Podsądny po skreśleniu swego życiorysu, z którego dowiedzieliśmy się, że służył on w wojsku, a nawet w roku 1866. podczas wojny austrjacko-pruskiej się odznaczył, tłumaczył się, że ze skromnej swej pensji (425 złr. rocznie) nie mógł wyżyć z rodziną, to też na nieszczęście swoje zgubiwszy pieniądze, pobrane przy licytacji, pomimo najlepszych chęci nie mógł ich później zwrócić. Na jedną trzecią część realności, odziedziczonej po ojcu, nikt mu nic nie pożyczył, gdyż z powodu niemożności zapłacenia należytości spadkowych w kwocie 100 złr. nie mógł dotychczas zrealizować tego spadku.

Przesłuchani świadkowie, których zeznania nie budzą wielkiego interesu i dlatego ich nie podajemy, wyrażają się po większej części o Śliwińskim pochlebnie. Oskarżonego bronił dr. Jackowski, i do jego wywodów przychylają się ławy przysięgłych, zaprzeczając jednogłośnie postawionemu jej przez Trybunał pytaniu w kierunku sprzeniewierzenia.

Śliwińskiego, pozostającego w więzieniu śledczem, wypuszczono po odczytaniu wyroku uwalniającego natychmiast na wolność.

Lwów, d. 1. czerwca.
(Sprawa prasowa).

(m) W czasopiśmie ruskiem *Diło* w nr. 49. z d. 16. maja, przy umieszczeniu urzędowego sprostowania ministra dr. Ziemiałkowskiego, tudzież w nr. 51. przy powtórnem sprostowaniu tegoż z daty „Wiedeń, 19. maja 1885“, poczyniła redakcja wbrew przepisom ustawy prasowej (§. 22) dodatki, dotyczące treści tej publikacji; ze względu zaś, że p. dr. Ziemiałkowski w urzędowym swoim charakterze przyjmując u siebie deputację ruską, oznajmił jej, że do niego w sprawie klasztoru Bazyljanów w Dobromilu, li jako minister a zatem urzędownie mógł jej komunikować swoje oświadczenia, a temsamem i sprostowania rzeczone jako urzędowe uważać należy, przeto Prokuratorja oskarża odpowiedzialnego redaktora p. Iwana Beleja o przekroczenie w §. 21. ust. prasowej określone.

W sprawie tej odbyła się dziś o godzinie 10. rano w Sądzie miej. del. S. III. rozprawa przed sędzią wyrokującym p. Emisbergerem.

P. Belej tłumaczył się tem, że uważał sprostowanie jako pochodzące od osoby prywatnej, gdyż p. Ziemiałkowski nie podpisał się „ck. minister,“ następnie że deputacja była u dr. Z. tylko prywatnie i nie urzędownie, była to więcej wizyta kurtuazyjna, wreszcie że za pierwszym razem żądał dr. Z. sprostowania tylko w tym wypadku, „jeżeli prawdziwym jest telegram, umieszczony w *N. fr. Presse*“.

Tymczasem, jak twierdził p. Belej, tutejszy korespondent *N. Fr. Pr.* wysłał w tej sprawie telegram nieprawdziwy i wskutek tego nie miał oskarżony nawet obowiązku prostowania.

Zastępca Prokuratorji p. Matkowski żądał ukarania p. Beleja w myśl ustawy, twierdząc, że deputacja u p. Ziem. była jako u ministra, a nie u osoby prywatnej. Nadto twierdził p. M., że z deputacją nie rozmawia się nigdy prywatnie.

Sędzia p. Emisberger uznał p. Iwana Beleja winnym przekroczenia z §. 22 ust. pr. i skazał go na zapłacenie kary 30 zł. ewent. na areszt.

Obwiniony zgłosił zażalenie.

Przemyśl, 28. maja.
(Morderstwo).

Dnia 28. maja b. m. odbyła się w tutejszym c. k. Sądzie obwodowym przed Sądem przysięgłych rozprawa główna przeciw Jakóbowi Herzigowi, dzierżawcy dóbr Czerczyka, o zbrodnię morderstwa.

Według treści aktu oskarżenia, zgłosił się d. 12. grudnia 1884 Jakób Herzig u c. k. żandarmerji w Jaworowie, z doniesieniem, iż w spichlerzu jego w Czerczyku, zastrzelił się złodziej, który tamże dostał się przez wyjęcie dyla ze ściany i który prawdopodobnie przez nieostrożne nastąpienie kurkiem u strzelby obok worka z mąką postawionej, wystrzał spowodował. — Żandarmerja udała się na miejsce, gdzie zastała w spichlerzu trupa Fedka Hiraka, na którego piersiach leżała strzelba z wypaloną lufą, obok leżała laska okuta żelazem z piki ułańskiej pochodzącą, w pobliżu trupa znajdowała się kałuża krwi, a zewnątrz spichlerza spostrzeżono 2 smugi zatartej krwi. Ponieważ te poszlaki przeciw Jakóbowi Herzigowi przemawiały, został on przez żandarmerję przytrzymany, w skutek czego dnia 13. grudnia 1884 przyznał, że spostrzegłszy odświdrowany dyl w ścianie spichlerza, podejrzywając, iż złodziej w nocy będzie chciał się do spichlerza dostać, umieścił się w spichlerzu. Około godziny 1. w nocy, usłyszał, iż ktoś do spichlerza wlazł i dłuższy już czas po spichlerzu chodzi, zaświecił tedy zapałkę a przerażony widokiem stojącego naprzeciw niego chłopa, który w tej chwili podnosił za kij zakończony w kształt piki ułańskiej, strzelił ku niemu, chcąc go [illegible], poczem położył na trupie strzelbę, worek zaś z mąką już napełniony a silnie krwią zbroczony, wyrzucił. Ponieważ zewnątrz napotkano ślady krwi, a nadto syn zabitego, który przy kradzieży ojcu miał być pomocnym, zeznał, iż zobaczył światło, przeto c. k. Prokuratorja oskarżyła Jakóba Herziga, że rozmyślnie w sposób zdradziecko podstępny strzelił do Fedka Hiraka, przez co dopuścił się zbrodni skrytobójczego morderstwa, w §§. 134 i 135 u. k. określonej.

Herzig przy rozprawie twierdził stanowczo, iż nie miał zamiaru Fedka Hiraka życia pozbawić, że strzelił do niego w spichlerzu jedynie z przestrachu przed widokiem zbliżającego się ku niemu chłopa z piką w ręku, którego nawet nie znał i tylko przypadkiem, wcale nie mierząc, tegoż w pierś trafił; ślady zaś krwi zewnątrz spichlerza pochodzą albo z o... albo od ...

Za prawdopodobieństwem tych okoliczności przemawiały też zeznania świadka żandarma Pokrzywnickiego, który twierdzi, że wówczas była ziemia ... przed spichlerzem ..., oglądając ... że ubranie jego było całkiem suche i żadnych śladów błota nie było. Po zakończeniu postępowania dowodowego zadano przysięgłym sześć pytań.

Sędziowie przysięgli po dłuższej naradzie zaprzeczyli pytania co do morderstwa, potwierdzili natomiast co do zabójstwa, popełnionego w obronie życia skutkiem zatrwożenia.

W skutek tego werdyktu uwolnił Trybunał Jakóba Herziga od zbrodni, a uznał go winnym przekroczenia z paragrafu 335 ust. karn., za co zasądzony został na 5 miesięcy ścisłego aresztu i płacenie alimentacji pozostałej wdowie po Fedku Hiraku sześć złr. miesięcznie. — Skazany przyjął wyrok.

Ruch stowarzyszeń.

Z Tow. prawniczego. Zebranie miesięczne członków tego Towarzystwa odbędzie się w środę dnia 3. czerwca o godzinie 7. wieczorem. Na porządku dziennym: Odczyt dra Władysława Ostrożyńskiego „O cudzołoztwie ze stanowiska prawno-historycznego.“

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej“ Sąd obwodowy w Rzeszowie ogłasza konkurs do majątku Pinkasa Arona Nadla w Rzeszowie. Komisarzem konkursowym ustanowiono pana radcę Sądu krajowego wyższego Jana Schmida.

Sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłasza konkurs do majątku protokołowanego kupca Jana Rybickiego właściciela handlu pod firmą: „Handel korzenny delikatesów i win Jana Rybickiego w „Nowym Sączu“. Komisarz konkursu p. Ludwik Misky adjunkt Sądu w Nowym Sączu.

Posady przy szkołach jednoklasowych etatowych są do obsadzenia:

1. Posada w Czułowie (powiatu krakowskiego) z płacą roczną 291 złr.
2. Posada w Jeleniu (powiatu chrzanowskiego) z płacą roczną 293 złr. 30 cnt. wa.
3. Posada w Płokach (powiatu chrzanowskiego) z płacą roczną 293 złr. 16 cnt. wa.
4. Posada w Toniach (powiatu krakowskiego) z płacą roczną 290 złr. wa. Podania wnosić najdalej do 15. czerwca. br do Rady szkolnej w Krakowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Ministerstwo handlu zatwierdziło wybór Edwarda Simona na prezydenta, a Karola Kiselki na wice-prezydenta lwowskiej Izby handlowej.

Równocześnie zostały zatwierdzone wybory: Teodora Baranowskiego na prezydenta i Alberta Mendelsburga na wice-prezydenta Izby handlowej krakowskiej, Alfreda Hausnera na prezydenta i Adolfa H. Byka na wice-prezydenta Izby handlowej w Brodach.

Program V. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, które się odbędzie w lokalności Izby we wtorek 2. czerwca 1885 o godz. 6. wieczór.

1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia.
2. Załatwienie spraw bieżących.
3. Sprawozdanie komisji przemysłowej w sprawach dyspenzy w myśl §. 14. ustawy, tudzież organizacji stowarzyszeń przemysłowych.
4. L. 2418/885 sprawozdanie komisji handlowej w sprawie protokołowania firmy.
5. L. 2344/885 sprawozdanie komisji w sprawie mianowania członków korespondentów.

Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej mają być według wiadomości nadchodzących z Wiednia wprowadzone w bieżącym tygodniu na giełdzie w Berlinie, Hamburgu i Frankfurcie. Na pierwszą giełdę ma je wprowadzić Stowarzyszenie handlowe, na drugą Bank północno-niemiecki, na trzecią firma Erlanger i synowie: Krok ten dawno już postanowiony, odroczony został skutkiem zawikłań afgańskich.

Szkoła snycerska w Zakopanem. Wydział krajowy z Towarzystwem tatrzańskiem zapewnił już lokal dla nowego oddziału szkoły snycerskiej w Zakopanem (oddziału budownictwa i stolarstwa). W skutek tego Ministerstwo przystąpiło już jak pisze „Czas“, do organizacji tego Zakładu, mianując nauczycielem Juljusza Gallaya, Galicjanina, który odbył świetna praktykę w budownictwie obok Hausena przy budowie gmachu Rady państwa. Hausen jaknajgoręcej zalecił mianowanie Kallaya. Obowiązek dostarczania bezpłatnego lokalu dla nowego oddziału szkoły w Zakopanem nie jest na zawsze przyjęty. Skoro tylko z dwuletniego przynajmniej istnienia i rozwoju nowego oddziału poznać będzie można dokładnie potrzebę pod względem trwałego umieszczenia Ministerstwo zarządzi wystawienie osobnego budynku kosztem Skarbu państwa. Szkoła w Zakopanem pięknym rozwojem swoim zasłużyła sobie na wszelkie poparcie. Niedość uznaną jest dotąd znakomita zasługa jej kierownika p. Franciszka Neużila, który choć początkowo obcy krajowi, wziął się do dzieła z prawdziwem zamiłowaniem i wszelkiemi siłami swej fachowej wiedzy pracuje dalej w raz obranym kierunku.

Mosty na rzekach. Gmina Ulanów prosiła Ministerstwo o urządzenie mostu łyżwowego na Sanie. Ministerstwo bynajmniej nie zapoznaje potrzeby tego mostu, ale oznajmiło, że skarb państwa na razie nie może przyjąć nowych zobowiązań finansowych, dopóki nie zostanie dokonaną kosztowna budowa pilniejszych mostów: pod Pustynią (na Wiśle), pod Leżachowem i Olchowcami (na Sanie), pod Gorzycami (na Łęgu), pod Mielcem (na Wisłoce), pod Tryncza (na Wisłoku) i pod Żórawnem (na Dniestrze).

Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu w Krakowie rozwija się nader pomyślnie, czego najlepszym dowodem są następujące cyfry sięgające po koniec miesiąca kwietnia r. b. I tak przystąpiło dotychczas do Stowarzyszenia 151 członków reprezentujących 665 udziałów po 50 złr. czyli kapitał 33.250 złr. Wpisowe wynosi dotychczas 997 złr. 50 ct., wkładki na książeczki 13.291; do końca kwietnia udzielono pożyczek 303 w kwocie 83.686 złr. 62 ct., reeskont wyniósł 39.973 złr. 74 ct.

Wiedeń 1. czerwca. (Tel. „Dz. Pol.“). Na dzisiejszy targ przypędzono ogółem 3202 wołów, między temi galic. 1414 węg. 816 niem. 972 Galicyjskie płacą 54·—58—, węg. 54—62, niem. 53—63 złr. za 100 kilo. Usposobienie ożywione.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 1 czerwca.

Jak z przebiegu zgromadzenia wyborców odbytego w Przemyślu d. 27. zm. sądzićby należało, wybór z okręgu miejskiego Przemyśl-Gródek powiniennby się rozgrywać między profesorem gimnazjum przemyskiego, p. Harwotem a drem Zygmuntem Sawczyńskim. Ażeby przytoczyć mowy kandydackie obudwu tych panów, na to nie mamy miejsca, jako rzecz charakterystyczną podajemy jednak odpowiedź dra Sawczyńskiego na interpelację w sprawie ruskiej:

„Zgodę Rusinów z Polakami przedstawiam ja w swej osobie odpowiedział p. Sawczyński, mój ojciec był Rusinem, a matka Polką, lecz przyznam, że długo nie wiedziałem, iż jest jakaś różnica między Rusinem a Polakiem. Mnie ochrzczono i wychowywano w obrządku ruskim, siostry szły za matką i były obrządku łacińskiego. Choć później dowiedziałem się, iż są ludzie, co robią różnice między obu obrządkami i między Polakami i Rusinami, przecież nigdy nie przyszło mi na myśl rzucić siostrze w oczy: Tyś Laszka! — ani też ona nie robi mi wyrzutów, żem Rusin. Co się tyczy żądań Rusinów, odpowiadam, że jestem za uwzględnieniem słusznych żądań Rusinów, dla których Welehrad jest na Morawie, a nie w Petersburgu“.

W Kołomyi pojawiły się dnia 2 . bm. plakaty, podpisane przez pp. Józefa Markusa i Szlomę Friedmanna, któremi obwieszczają, że każdy, komu w Kasie oszczędności odmówiono kredytu, lub prolongaty wekslu, może się zgłosić do „Spółki rolniczo-handlowej“, a otrzyma natychmiast pożyczkę. Gdy jednak założona przez pp Sygurda Wiśniowskiego i Stanisława Szczepanowskiego „Spółka rolniczo-handlowa“ jest zarazem filią (zastępswem) Banku krajowego, przeto Dyrekcja tej instytucji wystosowała wczoraj do „Spółki rolniczo handlowej“ pismo, w którem zapytuje: 1. Czy Zarządowi Spółki znaną jest treść wspomnianych plakatów i czy tenże zaprzeczył prawdziwości tego ogłoszenia? 2. W jakim charakterze pp. Markus i Friedmann podpisali ten plakat i jaki jest ich stosunek do Towarzystwa? Dyrekcja Banku krajowego zaznacza w swem piśmie z naciskiem, że celem jej jest popieranie ekonomicznych interesów kraju, pozostaje jednak na uboczu od wszelkich walk politycznych, religijnych lub socjalnych. Dyrekcja wymaga takiego samego zachowania się od swoich zastępstw, a gdyby któremu zastępstwo to nie dogadzało, natenczas Bank krajowy gotów jest rozwiązać z niem swój stosunek.

Dnia 30. maja przemawiał dr. Kronawetter na „Josephstadzie“ wobec 15'0 wyborców o stosunku demokratów do wiernokonstytucyjnych. Pierwsi opierają się na ludzie, drudzy na klasach uprzywilejowanych. Dotychczasowe postępowanie zganił Kronawetter ostremi słowy i zauważył wśród hucznych oklasków zgromadzenia, że od czasu stworzenia świata, niczem nie popełniano tylu szachrajstw i oszustw, ile tem słówkiem „wiernokonstytucyjny.“ Przechodząc do kwestji narodowościowej oświadczył się mowca za równouprawnieniem wszystkich narodowości, pamiętając naturalnie o niemieckim języku państwowym. Wywody te przyjęto hucznemi oklaskami i uchwalono jednomyślnie głosować za Kronawetterem. Mimo to szanse jego nie są najlepsze.

Piszą do nas z Krakowa pod datą 29. bm.: „Od wczoraj bawi tu starszy inspektor cłowy z Mysłowic na Szląsku pruskim w celu śledzenia transportów żyta ztąd do Prus wysyłanych i badania, czyli są onerzeczywiście pochodzenia galicyjskiego, aby ewentualne przesyłki z Rosji pochodzące przytrzymać i pociągnąć do opłaty cła wyższego. Ponieważ dochodzenia te skierowane są na szykanę tutejszego handlu zbożowego, spodziewamy się, że władze nasze nie będą tolerować tego rodzaju szpiegostwa zagranicznego, zwłaszcza że Rząd austrjacki pobiera cło od zboża rosyjskiego i ma ztąd dochód pokaźny.“

Według wiadomości nadeszłych z Królestwa polskiego polegają pogłoski o usposobieniu pokojowem między Rosją a Angją na tem, że rozpuszczono powołanych do armji kaukazkich urlopników. Zbrojenia i przygotowania wojenne trwają natomiast dalej. Sprowadzono ogromną ilość robotników pruskich, którzy pracują w rządowych i w prywatnych warsztatach jako rusznikarze, ślusarze, kowale, siodlarze, rymarze, kołodzieje. Ćwiczenie w broni w prowincjach kaukazkich dokonywa się nader energicznie za pośrednictwem sprowadzonych podoficerów i oficerów armji regularnej. Tworzą się coraz nowe bataljony płaskunów t. j. pieszych kozaków, szczególnie praktykuje się to na wielką skalę w Georgji i w Turkiestanie.

Zdaniem dziennika *Nowosti*, horyzont nieco się zaciemnił. Niepodoba się Rosji to szczególnie, że oficerowie angielscy fortyfikują Herat, który zdaniem gabinetu petersburskiego powinien wcześniej czy później przejść na własność Rosji. Oświadczenie Rządu angielskiego w Izbie niższej, że postara się ażeby granica została wytkniętą, w sposób „ułatwiajający tak obronne jak i zaczepne działanie Anglji na dalekim Wschodzie“, także zaniepokoiły prasę petersburską. Zwracają przytem *Nowosti* i na to uwagę, iż barometr giełdowy znów opadł nieco ostatniemi czasy.

„Biuro Reutera“ donosi, że skutkiem porozumienia się Rządu angielskiego z rosyjskim opuści Lessar wkrótce Londyn, by w porozumieniu z angielskim komisarzem Ridgeway'em oznaczyć bliżej szczegóły granicy afgańskiej.

Gabinet paryski ma zamiar przedłożyć w najkrótszym czasie projekt do ustawy o przekazaniu sądom przysięgłych przestępstw, wynikłych z powodu wywieszania godeł i odznaczeń komunistycznych i buntowniczych.

Nord. Allg. Ztg. donosi, iż Rząd serbski zawezwał znane firmy Kruppa, Bangego i Armstronga, aby nadesłały do Belgradu po jednym ze swoich dział. Przy próbach działo Kruppa okazało się najlepszem. Jeżeli jednak poruczono fabryce Bangego dostawę dział, okoliczność tę należy głównie temu przypisać, iż w Serbji żywioły francuskie zajmują dominujące społeczne stanowisko.

Pol. Cor. donosi z Sofji, że minister spraw wewnętrznych Suknarow rozwija w całym kraju agitację przeciw prezydentowi ministrów Karawelowowi; zarzucają mu, że się sprzeniewierzył programowi stronnictwa liberalnego.

Wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby gabinet londyński wezwał w osobnej nocie Portę do obsadzenia Suakimu, należy według doniesienia *Pol. Cor.* ze Stambułu o tyle sprostować, że wezwanie wystosowane było tylko w drodze ustnej. Mimo że Porta nie odpowiedziała dotychczas na propozycję angielską, można przypuszczać, że odpowiedź jej będzie odmowną.

Polit. Corr. donosi ze Stambułu, że komisja złożona z reprezentantów Austrji i Turcji rozpoczęła już obrady nad nowym traktatem handlowym.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Buczacz 1. czerwca. Wczoraj przybył tu kandydat dr. Emil Byk witany na dworcu przez reprezentację miejską, Komitet wyborczy i liczne bardzo grono wyborców. Wieczorem odbyło się bardzo liczne zgromadzenie wyborców. Świetna mowa kandydacka najlepsze wywarła wrażenie, a na liczne interpelacje dawał kandydat obszerne i wszechstronnie zadawalające odpowiedzi, tak że zjednał sobie oklaski i sympatję wszystkich wyborców. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wszelkiemi siłami popierać kandydaturę dra Byka, dla którego u nas ogromna większość jest zapewniona. *Stern* burmistrz.

Tarnów 31. maja. Arcyks. Albrecht wyjeżdża jutro koleją państwową z Tarnowa do Orłowa i dalej do Koszyc. Osobny pociąg dworski przewiezie arcyksięcia do Węgier, gdzie mają się odbyć dalsze przeglądy wojska.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1. czerwca. Arcyksiążę Rudolf z arcysięciem Ottonem, powrócili wczoraj po południu z wycieczki myśliwskiej do Semlinu.

Wiedeń 1. czerwca. Dzisiaj rozpoczyna sztab jeneralny pod dowództwem jenerała Becka wielkie ćwiczenie wojskowe obliczone na trzy tygodni czasu. Ćwiczenie to rozpoczyna się w Igławie (na Morawie) i rozwija się przeciw suponowanemu nieprzyjacielowi, wkraczającemu do Czech od północno wschodniej strony.

Berlin 1. czerwca. Cesarz miał noc spokojną a rano wysłuchał kilka sprawozdań.

Paryż 1. czerwca. Defilada tłumu ludów przed zwłokami Wiktora Hugo (w niedzielę) odbyła się bez żadnego wypadku. Wszędzie jak największy porządek.

Paryż 1. czerwca. Sąd przysięgłych w Chalons skazał pięciu obwinionych w wypadku Monceau les Mines na karę ciężkich robót od 4 do 20 lat, resztę zaś oskarżonych na więzienie od 2. do 4 lat.

Londyn 1. czerwca. *Daily News* ogłosiły pismo prywatnego sekretarza Granville'a, zaprzeczające doniesieniom tegoż dziennika o stanie angielsko rosyjskich rokowań. Rokowania te są w dalszym toku.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 30. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 249·— do 252·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224·— do 227·—. Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·55 do 100·55, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·55 do 100·55, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 6% 101·35 do 102·35, Banku hip. gal. 5% 96·70 do 97·70, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·70 do 99·70. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·35 do 102·35, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·77 do 5·87, Dukat cesarski 5·80 do 5·90, Napoleondor 9·82 do 9·92, Pół-imperjał rosyjski 10·17 do 10·27, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25— do 1·27—, 100 marek niemieckich 60·70 do 61·45, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą“, druga „żądają“

Wiedeń dnia 1. czerwca godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 287·70, Anglo-Austr. 99·50, Akcje banku Union, 77·75, Kolej Karola Ludwika 249·75, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·86—, Rubel papierowy 1·26¼. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 30. maja godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 38·80, Węg. akcje kredyt. 289·—, Akcje anglo-austr. 100·—, Akcje banku Union 78·—, Akcje Karola Ludwika 249·75, Akcje kolei północnej 241·50, Akcje kolei południowej 129·25, Akcje kolei Alföldzkiej 185·50, Akcje Staatsbahn 298·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 229·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·50, Wiedeńskie losy 123·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·—, Galicyjskie oblig. indemn. 101·50, Losy regulacji Cisy —·—, Losy Länderbanku 96·80, Węgierska renta 98·67, Akcje banku związkowego 102·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26¼, Węgierskie losy 116·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 30. maja godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 82·50, w srebrze 82·95, Renta w złocie 107·90, 5% austr. renta marcowa 98·45, Akcje banku wiedeńskiego 861·—, kredytowego 288·20, Londyn 124·20, Srebro —·—, Napoleondor 9·85½, Dukat ces men. 5·85, 100 marek niemieckich 60·90.

Berlin dnia 30. maja godz. 5. min. 26. Rosyjskie banknoty 207·25, Akcje kredytowe 474·—, Lombardy 229·50, Galicyjskie 102·75, Kolei rumuńskiej 60·40, Austrjackie banknoty 164·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·72.

Telegramy zbożowe dnia 30 maja. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 28·25 do 28·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·93 do 8·95 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12·75 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 171·— m., żyto —·— m., spirytus loco 43·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 46·50 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 30. maja: 13·75 do 14 —. Brema: 7·00 do —·—. Hamburg: 7·00, na maj 6·90 na sierpień-grudzień 7·40. Antwerpja: na maj 17¼ Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7⅝.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 2 min. 25 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 rano (pociąg lokalny między Lwowem i Rzeszowem w tym czasie, gdy ustaje ruch pociągów kurjerskich).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mięszany), o godz. 4 min. 8 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.), o g. 9 min 27 wiecz. (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięsz.), o godz. 3 min. 58 po południu (pociąg kurjerski).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg lokalny), o godz. 2 min. 15 po południu, (pociąg kurjerski) i o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po połud. (pociąg mięszany).

C. k. Generalna Dyrokcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od dnia 1. czerwca 1885 r.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 55 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południ. do Stryja, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 rano do Stryja, Lwowa, Zwardonia.
Pociąg mięszany: godz. 10 rano do Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 6 m. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia, o godz. 11 min. 13 wieczór do Stryja, Lwowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 10 po północy ze Stryja, Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 5 rano ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Chyrowa.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 15 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg mięszany: o godz. 4 m. 48 rano z Nowego Sącza, Lwowa, Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 9 m. 2 rano z Zwardonia, Stryja.
Pociąg mięszany: o godz. 5 m. 37 po południu z Husiatyna.
Pociąg osobowy: o godz. 5 m. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY I BŁAWATNY HANDEL

Po najniższych cenach

Kołdry szyte

z wełnianego i jedwabnego atłasu we wszystkich kolorach,

oraz

materace włosienne.

Za dobroć i trwałość zaręcza się.

1541 5

POD ZŁOTYM LWEM

WE LWOWIE

KAWE

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SIRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 1547 11—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich.

Ktoby sobie życzył dopełnienia tranzakcji, kupna lub sprzedaży dóbr w **Królestwie Polskiem**, również i w **Galicji**, dużych lub mniejszych posiadłości z lasami, zakładami fabrycznemi, lub bez takowych, oraz zamiany tychże dóbr jednych na drugie, lub też **na domy w Warszawie i w Krakowie**, raczy najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za włókę (morgów 30), oraz domu, pod adresem Kraków ulica Straszewskiego l. 22 I. piętro.

1741 11—12 *Grodzicki.*

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 marek

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo na **100.000 losów 50.500 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1 wygr. m.	300.000	26 wyg. m.	10.000
1 „ „	200.000	56 „ „	5.000
2 „ „	100.000	106 „ „	3.000
1 „ „	90.000	253 „ „	2.000
1 „ „	80.000	512 „ „	1.000
2 „ „	70.000	818 „ „	500
1 „ „	60.000	31.720 „ „	145
2 „ „	50.000	16.990 wygranych po	
1 „ „	30.000	marek 300, 200, 150,	
5 „ „	20.000	124, 100, 94, 67, 40	
3 „ „	15.000	i 20.	

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 2000 w kwocie ogólnej do wylosowania marek 117.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi marek 50.000 i potęguje się w 2. na m. 60.000, w 3. na m. 70.000, w 4. na m. 80.000, w 5. na m. 90.000, w 6. na m. 100.000, w 7. zaś na ewent. m. 500.000, spec. na m. 300.000, 200.000 i t. d.

Najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej nastąpi już

dnia 10. czerwca b. r.

losy kosztują:

1 cały los oryginalny złr. 3·50 w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „ „
1 ćwierć losu oryginal. „ —·90 „ „

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast za przesłaniem przez pocztę** lub **pobraniem należytości** z wszelką staranością, a każdy odbiorca otrzyma nasze **losy oryginalne**, zaopatrzone w herb państwa. 1704 12—0

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzownie plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod **rękojmią państwa**.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie marek **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na **zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na żywy udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysłać jak najrychlej do firmy:

KAUFMANN & SIMON,
dom bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i uprzejmie prosimy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. D. O.

Adam Nowakowski

autoryzowany geometra cywilny **w Gorlicach** 1902 2—3
otworzył dla dogodności interesowanych
kancelarję w Bieczu.

Pomocnik handlowy

znajdzie umieszczenie
w handlu płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Panowie zamiejscowi raczą nadesłać fotografję. 1816 5—6

KAMIENICA

dwupiątrowa z oficynami przy jednej z najpiękniejszych i najzdrowszych ulic śródmieścia, jest z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".



Do składu fortepianów LUDWIKA MARKA

nadeszły transporta **fortepianów „Mignon"** z najlepszych fabryk drezdeńskich, wiedeńskich i lipskich, jakoteż **pianina**.

Skład i szkoła muzyczna L. Marka przeniesione zostaną **z dniem 1. sierpnia do kamienicy w Rynku l. 9 na I. piętro** (dawniej rezydencji arcybiskupiej). Tamże również

Sala koncertowa.

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu

rozsyła franco w woreczkach po **5 kilo brutto kawę:**

Mokkę arabską	5 kl.	7·40
Jawę złotą Menado	„ „	6·10
Ceylon perłową	„ „	5·80
Ceylon plantacyjną	„ „	5·80
Cuba	„ „	5·10
Santos	„ „	4·30
Mokkę afrykańską	„ „	3·90

Herbatę w pakietach po **1 kilo**; 1 kilo, po 3, 4, 5 zł. i wyżej.

Ryżu 5 kilo po 1 zł. 70 ct. i po 2 zł.

Cło od **5 kilo** kawy wynosi 2 zł. od 1 kilo herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie, za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. Adres:

Polnische Handels-Gesellschaft von S. Dołkowski & Co. in Hamburg. Valentinskamp 83.

WEYLA

fotel opałany.



jest aparatem najpraktyczniejszym kąpielowym. — Bez kosztów i zachodu ciepła kąpiel. 8000 sztuk jest już w użytku. Wyczerpujące cenniki illustrowane gratis.

L. WEYL,
k. k. Priv.-Inhaber, **Wien, Wallfischgasse 3, Fabrik: IX., Grüenthorgasse 19 a.** Wannen Douche-Apparate, Closets, Eiskästen.

FARBY

do malowania dachów, w najlepszej jakości, tarte w podwójnie gotowanym pokoście, dostarczają ***do każdej stacji kolejowej franco***, taniej jak każda konkurencja

HÜBNER i HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

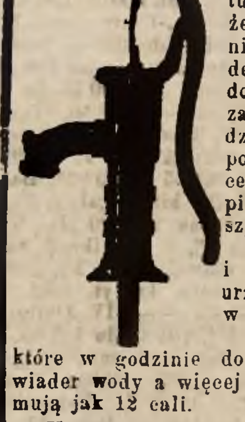
JAWORZE

na Szlązku austr.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY i ŻĘTYCZNY kąpiele igliwiowe, massage, gimnastyka, urząd pocztowy i telegraficzny i t. d. Lekarz kierujący **Dr. Smoleński**. Zakład otwarty od 1. Maja do Października. Wiadomości udziela i prospekty rozsyła na żądanie **Inspekcja Zakładu w Jaworzu** (Ernsdorf), stacja kolei Północnej Bielsk (Bielitz). 1596 5—12

Ważne dla właścicieli!

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że dwa bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, podejmuje się wprowadzić w życie we LWOWIE. 1851 2—5

Mianowicie uskuteczniam:



Studnie wiercone tudzież cembrowane, żelazne, hermetycznie zamknięte w każdej głębokości tak doskonale, że woda zaskórna nie wchodzi. Dalej ustawiam pompy do studzien cembrowanych i do piwnie po najtańszych cenach.

W każdym domu i na każdym placu urządzam na żądanie w kilku godzinach **WODNE POMPY** które w godzinie dostarczają 20—25 wiader wody a więcej miejsca nie zajmują jak 12 cali.

Koszta urządzenia wraz z POMPĄ są zadziwiająco tanie i każdy właściciel realności dla wygody i bezpieczeństwa ogniowego u siebie ją postawić winien.

Od dłuższego czasu już dostarczam WODNE POMPY dla miasta, ustawiając je przy ulicach.

Przyjmuję także zamówienia z prowincji, uskuteczniając je najakuratniej.

Z poważaniem

S. TREMSKI
ul. Słoneczna l. 21, we Lwowie.

Wywłaszczenia

z majątków ziemskich i miejskich, spowodowanego w bardzo znacznej części przez wysokość rat i dodatkowych prowizyj od pozaciąganych pożyczek amortyzacyjnych po różnych bankach, możnaby niejednokrotnie uniknąć przez konwersję wyżej oprocentowanych pożyczek **na tańsze raty**, a zaoszczędzając znaczną gotówkę **corocznie**, przy własności się utrzymać. **Uwolnienie** od opłaty należytościowej i stemplowej, konwersję samą znacznie ułatwia.

Gdy to uwolnienie od opłaty tych obydwu taks z końcem **grudnia 1885** ustaje, więc nagląca jest potrzeba, tak dla zaoszczędzenia tychże taks, jak niemniej dla wyżej przytoczonych powodów, do konwersyj hipotecznych pożyczek bez zwłoki przystąpić.

Odnośnych **informacyj** do konwertowania i do zaciągania nowych pożyczek, udziela podpisany emerytowany urzędnik banku austro-węgierskiego, tak co do tego banku, jak niemniej i co do zakładów krajowych, wiedeńskich i zagranicznych.

Lwów dnia 10. maja 1885.

Julian Topolnicki,
1839 2—3 ulica Kościuszki l. 6.

Posady szuka energiczny i rzutki Młody człowiek

z dobrej familji, wykształcony, władający 4 językami, z ukończonemi wyższemi szkołami. Jest gruntownie obeznany ze stosunkami przemysłowemi i handlowemi środkowej Europy, — niemniej ma odpowiednie wiadomości w tych samych branżach, co do krajów pozaeuropejskich. Również ma fachowe wiadomości w gospodarstwie rolnem i w branży lasowej. Toż samo ma niejakie wiadomości w obrotach bankowych i ogólny pogląd na ustawy państwa austrjackiego i na ustawy międzynarodowe handlowe. W końcu gotów jest złożyć na żądanie znaczniejszą kaucję. Najchętniej pracowałby we fachu przedsiębiorczym w jakimbądź kraju. Nie zważa się tyle na wysokość pensji, co na to, żeby zajęcie było wykształceniu odpowiednie. Osoby, któreby wyszukały odpowiednią posadę, będą stosownie wynagrodzone. 1896 2—2

Zgłosić się proszę. Poste rest. **R. S. Lwów**, Filja pocztowa Nr. 1.

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt podać do wiadomości ogólnej, że urządziliśmy **skład główny od niepamiętnych czasów znanej wody bilińskiej, silnej szczawy alkalicznej (Biliner Sauerbrunn)**, która o wiele przewyższa wszystkie inne wody tego rodzaju i w kołach handlowych powszechnie jest znaną i lubianą, **w głównym handlu wód mineralnych dla Galicji i Rosji p. E. Mendrochowicza we Lwowie**, istniejącym tamże od lat kilkudziesięciu, dokąd co 8 dni regularnie świeże posyłki naszej wody odsyłane będą

M. ks. Lobkowicza Dyrekcja przemysłowa
w Bilin (Czechy).

W uzupełnieniu powyższego inseratu Dyrekcji przemysłowej M. ks. Lobkowicza, oświadczam Szanownym pp. odbiorcom miejscowym i zamiejscowym, że wszelkie zlecenia w zakres mego handlu wchodzące, jak najpunktualniej i najrzetelniej załatwiać będę, ręcząc za najświeższe napełnianie.

E. Mendrochowicz,
1777 9—0 główny skład wód mineralnych, we Lwowie Rynek l. 44.

Do wiadomości publicznej

Gdy się od dziś dnia gdziekolwiek moje podpisy na wekslu zjawią a nie będą notarjalnie lub sądownie zalegolizowane, uważane mają być za nic nie znaczące.

Tarnobrzeg 29. maja 1885.

1905 2—3 ***Moses Hauser.***

KAROL BAŁŁABAN
pod „Złotym Kogutem" we Lwowie

poleca

zupełnie świeży transport

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

HERBATY

ciemno naciągającej z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

½ kilo	Congo cesarskiej	złr. 2·20
½ „	Familijnej	„ 3·20
½ „	Melange de Moskau . . .	„ 4·20
½ „	Imperial	„ 5·20
½ „	Wysiewków włas. wysiewu	„ 1·70
½ „	Wysiewków sprowadzonych	„ 1·50
½ „	Souchong w orygin. opak.	„ 4·—

Przy odbiorze 3 kilo w jednej pocztowej paczce opłacam porto do każdej stacji pocztowej w kraju. 1894 2—0

ST. MARKIEWICZ
we Lwowie, Rynek l. 42,

poleca 1498 18—0

z zupełnie świeżego transportu

przewyborne, w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY
chińskie

a mianowicie:

		½ ko. zł.
N. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin" najprzedniejsza mieszanka arom.	5·—
N. 1.	„Taszu" Perła chin, żółto-kw.	4·40
N. 2.	„Juntojczan Pecha", białokw.	4·—
N. 3.	„Nandżyn", czarna mocna . .	3·20
N. 4	„Souchong", mało narkot. .	2·80
N. 5.	„Congo", familijna dobra . .	2·—
N. 6.	„Proszek herbaciany" . . .	1·50
N. 7.	„Wysiewki", z najlep. herbat.	1·70
N. 8	„Souchong", najprzedniejsza w oryg. drewnianych skrzynkach	4·—
N. 9.	„Souchong", powyższa na wagę	3·60
N. 10.	„Czarna karawanowa", Wereszczenki, funt rosyjski . . .	4·80
N. 11.	„Kwiatowa karawanowa", Wereszczenki, funt ros . . .	6·—

Przybądź, a raj ujrzysz.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej *w ziemi Bełzkiej*

poszukuje do zakupna

całej oranżerji.

Ktoby miał takową na sprzedaż, raczy się zgłosić **jak najrychlej** do Komitetu wystawy w Bełzie. 1708 1—3

L'Urbaine.

Paryskie Towarzystwo asekuracyjne na życie,

autoryzowane dekretami rządu francuskiego z d. 12. października 1857. l. 1. kwietnia 1865.

Kapitał towarzystwa . .	frnk.	12 000 000
na rachunek tegoż zapłacono w gotówce . . .	„	5.125.000
ogólny fundusz gwarancyjny z dniem 31. grudnia 1883	„	38 786.335
ogólna suma nowych zawartych ubezpieczeń w roku 1883	„	39.074.740 i
	„	103.803 renty
ogólna suma ubezpieczeń z dniem 31. grudnia 1883.	„	165.527.612 i
	„	703.681 renty

Do Austrji dopuszczone dekretem c. k. ministerstwa dla spraw wewnętrznych z dnia 18. stycznia 1884. l. 11 028. Podług treści koncesji złożyło towarzystwo ***l'Urbaine kaucję w wysokości 103.000 złr. a. w. w 4% rencie złotej*** na zabezpieczenie interesów w Austrji zawartych, również składa się fundusz rezerwowy dla tychże interesów do depozytu rządowego. Klienci towarzystwa *l'Urbaine* pobierają część zysku na nich przypadającą już w pierwszym roku ubezpieczenia.

Bliższej wiadomości udziela na każde zapytanie franco i przyjmuje oferty na zastępcę: 1583 5—12

Dyrekcja dla Austrji Wiedeń
I. Wipplingerstrasse 10 (Ecke Stoss im Himmel).

B. W. Bächer,
jeneralny pełnomocnik.

Reprezentacja w Galicji.
J. H. Löwenburg we Lwowie.

SKLEP

z obszernym tylnym pokojem do wynajęcia

przy ulicy Halickiej pod l. 21 m.

Z dniem 1. czerwca 1885

zniża się 1763 2—3

cenę koksu gazowego I. klasy

na 70 cnt. za 50 kilo.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

MORSZYN

Zakład Zdrojowy solankowo-borowinowy i hydropatyczny

otwarty od 1. maja.

Położenie górzyste, nader urocze i zdrowe, wśród lasów szpilkowych, u podnóża Karpat w powiecie Stryjskim.

Kąpiele rzeczne, żętyca, kąpiele solankowe, borowinowe, ciepłe i zimne, parnie różnorodne i natryski. Hydroterapja i leczenie elektryką.

Urządzenie wygodne, kuchnia wyborowa we własnym zarządzie dla gości kąpielowych. — Restauracji publicznej nie ma.

Stacja kolei państwowej, poczta i telegraf w miejscu, o 300 kroków od Zakładu.

Przyjęcie za porozumieniem listownem tylko leczących się.

Wszelkich objaśnień udziela 1793 6—0

Dr. Aleksander Medwey, lekarz kierujący.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Brillantina. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebna jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukień. — Cena 50 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów**. W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 cnt.

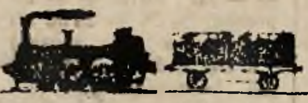
Esencja miętusowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby**. — Flakon 50 cnt. 1497 8—0

Proszek roślinno-alkaliczny, do **czyszczenia zębów**. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

J. IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki).
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

L. 12.420/V. 1915 1—1



Ces. król. uprzywil. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.

Dostawa oleju rzepakowego i nafty.

Na czas od 1. lipca 1885 r. do 30. czerwca 1886 r. rozpisuje się dostawa około:

22.000 klgrm. rzepakowego oleju świetlnego,
62.000 „ „ „ smarnego,
74.000 „ nafty.

Oferty należycie opieczętowane, ostęplowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na olej" należy wnieść najpóźniej **do 13. czerwca b. r. godziny 11. przed południem** u zarządu głównego w Wiedniu, komitetu zarządzającego w Bukareszcie lub Dyrekcji ruchu we Lwowie albo w Jassach, równocześnie zaś jednak oddzielnie uiścić w jednym z wyż wymienionych miejsc wadjum w wysokości 5% wartości ofiarowanych materjałów.

Warunki dostawcze mogą być przejrzane w zarządach materjałów w Wiedniu, Lwowie, Bukareszcie i Jassach lub też za uszczeniem [illegible] pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń 26. maja 1885 r.

Rada zawiadowcza.

BROWAR w KRASICZYNIE
KSIĘCIA ADAMA SAPIEHY

1903 2—3

wprowadza w sprzedaż z dniem 1. Czerwca b. r. nowego wyrobu porter „double stout"

„Krasiczyński double stout"

produkowany podług angielskich przepisów i nie różniący się w niczem od angielskich wyrobów — extraktywny, silnie chmielony, różni się zupełnie od zaniechanego obecnie a dotychczas produkowanego w Krasiczynie „porteru krajowego" zwanego powszechnie „Bockiem".

Double stout rozsyła się w paczkach po 50 i 25 butelek oryginalnych większych i mniejszych.

Cena butelki większej (¾ litr) z opakowaniem loco Browar 45 cnt.
„ „ mniejszej „ „ „ 27 „

Piwo marcowe w najlepszym gatunku rozsyła się jak dotychczas w paczkach po 50, 25 i 10 butelek oryginalnych mniejszych lub większych.

Cena butelki większej (¾ litr) z opakowaniem loco Browar 22 cnt.
„ „ mniejszej „ „ „ 18 „

Za każdą próżną większą lub mniejszą butelkę z porteru lub piwa marcowego, zwróconą franco do stacji w Przemyślu płaci Browar 8 cnt.

Piwo marcowe w takim samym najlepszym gatunku, rozsyła się także w beczkach ½ lub ¼ hektolitrowych. Hektolitr loco Browar 10 złr. 50 cnt.

Główną sprzedażą piwa i porteru Krasiczyńskiego

we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 10, zajmuje się Wny Bronisław Ostroróg Sadowski.

Zarząd Browaru.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.